ROK IV. KWIECIEŃ 1930 NUMER IV.

# PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ∴ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06

ARJA CEJTLIN.

## Nasza Samopomoc.

Kryzys ekonomiczny w ulicy żydowskiej, który rozszerza się z zastraszającą szybkością, zagraża naszemu życiu społecznemu. Walka o byt nie pozwala poświęcić dużo czasu społecznej pracy; nerwowy nastrój nie dopuszcza do spokojnego rozważania najważniejszych zagadnień; praca, która nie jest szumną i głośną nie dochodzi do szerokich mas i nie wzbudza w nich należytego zainteresowania, nie otwiera ani ich serc, ani kieszeni.

Położenie instytucyj społecznych jest coraz bardziej zagrożone.

Żydzi w Ameryce, Afryce i różnych państwach Europy, przyszli do nas z ofjarnem sercem i gotowością udzielenia pomocy; oni uczyli nas, w jaki sposób należy się utrzymać w ciężkiej walce życiowej; prowadzili nas, jak starsi bracia po drodze do organizowania naszego życia społecznego. Dzięki im, powstały w Polsce cztery największe żydowskie organizacje społeczne: „Centos“ (Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami), „Jeas“ (Żydowskie Towarzystwo Emigracyjne), „Ort“ (Towarzystwo szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród Żydów)*) i „Toz“ (Towarzystwo Ochrony Zdrowia).Oni nas nawoływali do szeroko zakrojonej działalności społecznej; dzięki ich hojnej pomocy wzmocnione zostało istnienie setek domów i ognisk sierocych, warsztatów, ambulatorjów i szpitali, oraz umożliwiono emigrantom wyjazd i urządzenie się w obcych krajach.

*) W Małopolsce działa: Związek dla szerzenia kształcenia zawod. wśród Żydów w Małopolsce. (Przyp. red.).

Lecz pomoc ta nie mogła i nie powinna była też być trwałą. Żydostwo polskie zginęłoby, gdyby zdało się całkowicie na pomoc z zewnątrz. Cicha i skromna działalność wspomnianych towarzystw rozwiązała szereg najważniejszych zagadnień, lecz praca ta była przeprowadzana dotąd po większej części dzięki zagranicznym subsydjom. Na wypadek wstrzymania tej pomocy wszystko stanęłoby na martwym punkcie. Działacze społeczni w Polsce zrozumieli to zawczasu i jeszcze podczas dopływu zagranicznej pomocy, zaczęli szukać środków w samej Polsce, przez co uratowali polskie Żydostwo od fizycznego i moralnego upadku.

I oto nadszedł okres, gdy subsydja zagranicznych Żydów, które zmniejszały się z miesiąca na miesiąc, ustały i pozostaliśmy odosobnieni w naszej pracy. Co będze teraz?

Sami w sobie szukać musimy ratunku!

Własnemi siłami i środkami budować musimy gmach naszej samowystarczalności społecznej. W zubożałej Polsce, w okresie ciężkiego kryzysu ekonomicznego jednoczy się społeczeństwo żydowskie, by przetrwać ten ciężki okres.

Tylko samopomoc zdoła nas uratować!

Cztery wielkie organizacje, które spełniają najpoważniejsze funkcje żydowskiego życia społecznego stoją obecnie w obliczu ruiny i — wskazując na bardzo znaczne wyniki ich dotychczasowej pracy — wzywają ludność żydowską do ratowania ich instytucyj i warsztatów pracy przed niechybnym upadkiem.

10 miljonów złotych trzeba na pokrycie rocznego budżetu tych organizacyj. Państwo i Związki komunalne dadzą w bieżącym roku prawdopodobnie $1^1/_2$ do 2-ch miljonów złotych, resztę musi dać polskie Żydotswo.

Nie zaprzestaniemy walki o uzyskanie należnych subsydjów od instytucyj komunalnych na cele żydowskiej opieki społecznej. Wierzymy, iż zdobędziemy je wkońcu i niemi zdołamy pokryć znaczną część budżetu. Na razie jednak daleko jeszcze do tego, więc musimy się wysilić, by utrzymać dotychczasowy stan posiadania.

Sytuacja polskiego Żydostwa jest ciężka, jednak w szare, powszednie życie przedziera się promień nadziei, zapowiedź lepszej, jaśniejszej przyszłości. Jest nią droga samopomocy, tej samopomocy, która utrzymuje naród dziś i daje mu możność budowania swego jutra.

Oto jest cel nowej zjednoczonej akcji p. n. „Odbudowa i Samopomoc“.

Dr. KAROL KLEIN.

# Z dziejów kwestji kobiecej w Polsce.

Przeobrażenia społeczne, których jesteśmy świadkami, w genezie, jakości, kierunku pewnych swych tendencyj posiadają uderzające podobieństwo z nie tak odległą fazą kultury polskiej — z t. zw. pozytywizmem warszawskim. Analogja ta opiera się nietylko na wnikliwem rozumieniu potrzeb gospodarczych życia zbiorowego, nietylko na szacunku dla władczej potęgi umysłu ludzkiego, opanowującego zwycięsko przyrodę; ujawnia się ona również w granicach zagadnień specjalnych, wchodzących w skład bogatego obrazu kultury w danym momencie historycznym.

Gdy chodzi o kwestję kobiecą, tak energicznie i wszechstronnie rozpatrywaną w dobie obecnej — to i ona ma swój niemniej ciekawy i cenny odpowiednik w okresie pozytywizmu. Zwłaszcza na terenie dawnego zaboru rosyjskiego układ sił społecznych wysuwał kobietę na front życia socjalnego, obdarzając ją równie doniosłą jak i ofiarną, niemal misyjną, pracą, jakiej wymagały warunki bytu narodowego. Tam przecież, pod knutem carskim, mężczyźni szli do tajnej lub jawnej walki z zaborcą, pociągając nieraz za sobą i kobiety. Gdy walka przycichła, gdy mężczyzn różnemi sposobami odsuwano od intensywnej pracy społeczno-narodowej — ogrom obowiązków, zabiegów niesłychanych spadał na kobiety jako odłam narodu po klęskach wojennych liczebnie silniejszy i mniej wobec rządu wrogiego skompromitowany. Tak było po powstaniu listopadowem, gdy w latach czterdziestych tej pracy podjęła się grupa „entuzjastek“, wśród których rozrósł się znakomity talent pisarski heroicznej Narcyzy Żmichowskiej. Po klęsce zaś powstania styczniowego, kiedy z niezwykłym rozmachem zabrano się do usuwania przesądów i przeżytków i do wznoszenia nowych kształtów życia — musiano nieraz natknąć się na kwestję kobiecą, na krzywdy, wyrządzone jednej z grup społecznych przez opinję publiczną czy ustawodawstwo. Po usunięciu wstecznictwa na tem polu miało nastąpić użycie sił kobiecych w „pracy organicznej“, w przebudowie społeczeństwa od podstaw.

Gdzie jednak szukać śladów utrwalonych tej doniosłej przemiany, jakiej podlegały poglądy na kwestję kobiecą w latach pozytywizmu? Jeśli w działalności publicystycznej i powieściopisarskiej Orzeszkowej czy Prusa, to nie bez zastrzeżeń. Zarówno autorka „Marty“ jak i autor „Emancypantek“ należą przecież do

umysłów najświatlejszych swego czasu, widzą i pragną najlepiej, najgoręcej, i właśnie dlatego, wyrastając wysoko ponad poziom całego ogółu, nie są i nie mogą być wykładnikiem masy, wiernie notującym nastroje, odczuwane przez zbiorowość. Trzeba zatem przejść na płaszczyznę czytelnictwa przeciętnego, by posłuchać co i jak do tych mas mówiono, by zauważyć co i jak te masy czyniły, trzeba, innemi słowy, wziąć do rąk tę lub ową gazetę z tych czasów i śledzić hasła tą drogą zwyczajną szerzone, dowiadywać się o poczynaniach ogółu.

Czasopismem reprezentacyjnem tego okresu był „Przegląd Tygodniowy", założony w roku 1866 przez Adama Wiślickiego. Do zespołu współpracowników należeli ludzie młodzi, o umysłowości nieraz mało wybitnej, ale programowo niejako wrażliwi na przesunięcia w strukturze kulturalnej, odbywające się na horyzoncie epoki. Nic więc dziwnego, że na łamach tego czasopisma rozwijał się faktyczny przegląd zagadnień chwili bieżącej. Oceny zjawisk współczesnych dokonywano czasem pod kątem widzenia dość ekskluzywnym; stanowisko odmienne czy poglądy inne nie mogły nieraz liczyć nawet na rzeczową krytykę, zbywano je raczej pobłażliwą ironją. Tem wyraźniej jednak rysuje się fizjognomja tych młodych fanatyków idei postępu, i tem głośniej dzięki ich wypowiedziom publicystycznym bije tętno czasu w pożółkłych już dzisiaj rocznikach „Przeglądu Tygodniowego".

Poddawano publicznej dyskusji obfity splot problemów, np. nauki, pojętej w duchu materjalizmu filozoficznego, literatury, od której żądano rzeczowości, utylitaryzmu społecznego, problemów przewarstwowienia, w którem gloryfikowano kupiectwo, rękodzieło, przemysł fabryczny, szkolnictwo zawodowe. Poświęcono również baczniejszą uwagę sprawie żydowskiej, omawianej z poważnem zainteresowaniem i szeroko stosowanym liberalizmem.

Kwestja kobieca zagnieździła się na szpaltach „Przeglądu" już w numerze pierwszym rocznika drugiego („Kwestja niemoralna"). Padają słowa odważne, uczciwe, budząc rozliczne echa w numerach następnych. Pytanie brzmi: dlaczego potępia się matkę niezamężną, piętnuje dziecko nieślubne — a toleruje się mężczyznę, sprawcę hańby kobiecej i ojca dziecka nieślubnego. Trzeba na to znaleźć radę, trzeba usunąć ten krzywdzący, jednostronnie uprzywilejowany stan rzeczy. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, proponowano jako środek zaradczy zamknięcie schroniska dla podrzutków; ktoś inny podsunął dość śmieszny i dziwaczny pomysł, by opiekę nad kobietami zagrożonemi sprawował dziedzic, wójt lub właściciel domu. Sam autor artykułu widzi inną możliwość: ponieważ stanowisko Kościoła i silne przesądy społeczne utrudniają stosowanie tolerancji wobec matek niezamężnych — trzeba prze-

dewszystkiem zmodyfikować istniejący ustrój prawny. „Niechaj to przewidujące prawo, które czyni gospodarza odpowiedzialnym za szkody, zrządzone przez niewyczyszczony rynsztok, za czyny służącego, za psa nawet, niechaj to samo prawo każe odpowiadać mężczyźnie za jego dziecko". Następnie należy zmobilizować przeciwko tym mężczyznom opinję publiczną, która dotychczas o sprawcach zła milczy. „Gdzie jest dom, coby wzbraniał wstępu gdzie rodzina, coby takiego człowieka, jeśli posiada majątek, nie przyjęła?".

Za „kwestją niemoralną" poszły inne, przedewszystkiem wychowania młodzieży żeńskiej. Pod sugestją modnych podówczas haseł emancypacji posuwano się niejednokrotnie za daleko, a w każdym razie za szybko naprzód, przeszczepiając na nieprzygotowany teren w Polsce gotowe, dojrzałe formy wyemancypowanego życia kobiety. Rozumiał iluzoryczną wartość takiego ruchu kobiecego A. Świętochowski, gdy pisał: „Co się tyczy samej emancypacji, to u nas jeszcze bardzo długo będzie (ona) prostą szarżą oratorską. Aż śmiesznem się doprawdy wydaje walczenie w imię idei, która zrealizowaną być nie może. Bo pytam się jakim sposobem można naszą kobietę uważać za zdolną do wstąpienia w prawa męskie, jeżeli ta kobieta nic nie umie i nie umie pracować? Wszak to są dwa pierwsze warunki, których te obowiązki wymagać będą. Zadaniem naszem w tej chwili być może tylko rozwinąć w kobietach poczucie potrzeby nauki i pracy. Jeżeli cel ten osiągniętym zostanie, wtedy emancypacja bez żadnych utarczek i krzyków, prostym rzeczy biegiem, znajdzie swoje ostatnie słowo odpowiedzi dla naszego społeczeństwa... Odrabiajmy naprzód to co jest zaległe. Społeczeństwo tak jak natura nie robi żadnych skoków ale rozwija się powoli". („Przegląd Tyg." nr. 41, 1871).

A zatem nauka i praca — oto niezbędne warunki prawdziwej emancypacji kobiet. Operując przykładami, statystyką, porównaniami, czerpanemi z dziejów ruchu kobiecego zagranicą, wskazywali pozytywiści społeczeństwu polskiemu drogę do realizacji tych postulatów. Nie wątpiono o zdolnościach i wartości umysłu kobiecego w nauce, ponieważ tych przekonań żądała epoka i H. T. Buckle, modny wtedy i obowiązujący myśliciel angielski, który rozstrzygnął kwestję w dziełku „Wpływ kobiet na postęp wiedzy". Sprawozdawca „Przeglądu" powitał „z prawdziwą przyjemnością" ukazanie się tej pracy po polsku, rozwijając podstawowy pogląd autora w słowach: „U kobiet uderzająca bystrość myślenia osłabia się tym fatalnym, pełnym przesądów i potwornym systemem, który nazywa się ich wychowaniem a zależy na starannem usuwaniu od nich wszelkich pożytecznych wiadomości, a troskliwem nauczaniu wszelkich niedorzeczności dopóty, dopóki ich

piękny i czysty umysł nie ulegnie zupełnemu skażeniu". („Przegl. Tyg." nr. 21 1867).

Opinja podobna tem łatwiej zdobywała sobie w Polsce uznanie, gdy zagranica dostarczała już konkretnych, instruktywnych przykładów. Nie buduar, gra na fortepianie, połowiczna znajomość języka francuskiego, pretensjonalne kształcenie się w rysunku, czyli rozwój t. zw. talentów powinien być wytyczną w wychowaniu, lecz praca i umiejętność dokładnie, sumiennie poznana i zużytkowywana. Przytaczano więc sposoby wychowywania, metody szkolenia oraz organizowania pracy kobiet zagranicą. W Niemczech przejawem rozbudzongo ruchu kobiecego był kongres w Lipsku w r. 1865, na którym założono związek „Allgemeiner deutscher Frauenverein", wydający czasopismo „Neue Bahnen". W grudniu r. 1865 deputowany Lette, prezes organizacji „Zentralverein für das Wohl der arbeitenden Klassen", ogłosił broszurę „Ueber die Eröffnung neuer und die Verbesserung bisheriger Erwerbsquellen des weiblichen Geschlechts". Broszura ta przyczyniła się w lutym roku następnego do powstania związku, mającego nieść pomoc, polegającą na łamaniu przesądów i przeszkód stawianych kobietom w rozmaitych zawodach ich pracy, na urządzaniu specjalnych szkół dla kobiet, mianowicie buchalterji, towaroznawstwa, konserwowania towarów i t. d., na pośredniczeniu między pracującemi a pracodawcami i t. p. („Przegl. Tyg." nr. 48—49 1866; por też notatkę o „Stowarzyszeniu opieki pracy kobiecej" w Berlinie w kronice zagranicznej nr. 25 1866).

W Paryżu p. Eugenja Hantier, dyrektorka paryskiej szkoły rysunków, na własną odpowiedzialność i własnym kosztem założyła pracownię przemysłową, o której z zapałem donosi F. Niedz... w art. „Szkoła przmysłowa praktyczna dla panien w Paryżu" („Przegl. Tyg." nr. 36 1867). Wartość podobnych instytucyj polega, zdaniem autora, na tem, że „odpowiadają (one) najstosowniej ogólnemu celowi podniesienia i emancypacji kobiet, postawienia ich samodzielnie przez danie im możności zarobkowania i utrzymania życia niezależnie od dochodów mężczyzny, własną, godną pracą, cel do jakiego cała ludzkość dąży".

W Warszawie w r. 1869 p. Wanda Schmidt otworzyła „Zakład rzemiosłowego kształcenia kobiet", w którym uczono drukarstwa, litografji, introligatorstwa, planując na przyszłość kurs grawerstwa i drzeworytnictwa. („Przegl. Tyg." nr. 29 1869). Ktoś inny projektował kształcenie i zarobkowanie kobiet w następujących obok wymienionych, rzemiosłach: robienie kwiatów, szewstwo damskie, krój sukien, rękawicznictwo, fryzjerstwo, szmuklerstwo, pasamonictwo, cukiernictwo, piernikarstwo, piekarstwo, kuśnierstwo, kapelusznictwo, szycie kamizelek męskich, zegarmi-

strzostwo, tkactwo, ogrodnictwo (w art. Józefa Juszczyka, majstra krawieckiego „Czy kobiety mogą być u nas rzemieślnikami?“ „Przegl. Tyg.“ nr. 40 1867).

Obok rzemiosła wskazywano również liczne gałęzie handlu detalicznego jako źródło zarobkowania dla kobiety, np. sprzedaż obuwia, owoców, książek, mięsa, choćby nawet to się równało podeptaniu „konwencjonalnych przepisów mniemanego towarzyskiego życia“ („Reklama kupiecka“ w nr. 1 1866). W konsekwencji zaatakowano z wielką werwą mężczyzn, pracujących w sklepach, w których kobieta zajęłaby właściwsze miejsce. „Dziwi nas niemało, skoro widzimy młodych ludzi w magazynach nowości i bławatów, jak za całe zajęcie odmierzają silną ręką lekkie materje, wstążki! Pragnęlibyśmy im wtedy śmiało powiedzieć: precz stąd moi panowie młodzi! bo nietylko, że nie jest tu wasze miejsce, ale jeszcze zajmujecie stanowiska przynależne innym! („Przegl. Tyg.“ nr. 23 1866 c. d. art. Adama Wiślickiego „Niezależność kobiety“).

Z zawodów, zdobytych dzięki studjom uniwersyteckim, największą doniosłość praktyczną dla kobiety przypisywali pozytywiści zawodowi lekarza. Uważali oni jednak, że wspólne uczęszczanie kobiet z mężczyznami na kursa lekarskie jest prawie niemożliwe. Powinny zatem powstać kursa oddzielne. Do kwalifikacyj kobiety do zawodu lekarskiego zaliczono przedewszystkiem delikatny zmysł obserwacyjny, cierpliwość, wrażliwe serce. (Cyt. art. Wiślickiego w nr. 14 1866). Dzięki podobnym uzdolnieniom wskazany jest również intensywny udział kobiet w dobroczynności publicznej. („Przegl. Tyg.“ nr. 49 1867).

Co było motorem tych nawoływań publicznych, najgłębszem źródłem tych zabiegów, poczynań, marzeń reformatorskich? Niewątpliwie poczucie dostojeństwa pracy i pewność, że przez pracę dochodzi się do wysokiej moralności osobistej i społecznej. Dał temu wyraz wspomniany już rzekomy majster krawiecki Józef Juszczyk: „Zagranicą rzemieślnicy wyrobili sobie sami moralność, oświatę, byt dobry, niezależny i stanęli bardzo wysoko pod każdym względem; za zaszczyt ma z nich każdy być rzemieślnikiem i to honor mu czyni w swoim kraju. W Anglji... rękę czarną i spracowaną milej witają, niż próżniaczą dłoń pasibrzucha lub dandysa. U nas znowu przeciwnie, każdy unika nazwy rzemieślnika, jakby rzemiosło upośledzało w stanowisku społecznem“. („Jakie były i jakie są obecnie termina“ nr. 8 1867). A wydawca Przeglądu Wiślicki najistotniej może i najpiękniej ujął i problem pracy i kwestję kobiecą i ideologję swego czasopisma i ducha swej epoki: „Skądkolwiek praca pochodzi, będzie ona zawsze pomnażającą, produkcyjną, tworzącą, a zatem zaradzającą niedostakowi, nędzy, upad-

kowi i skażeniu moralnemu... My te dwie dźwigngie (oświatę i pracę) stawiamy jako czynniki przyszłej emancypacji kobiet, dopominając się o racjonalne uregulowanie oświaty i rozszerzenie pola pracy... Oświata i praca w znacznej części są dla kobiety zamknięte, drzwi do nich wybić potrzeba. Będziemy szczęśliwi, jeżeliśmy wykonali choć jedno uderzenie, które stary gmach głupstwa i przesądów wstrząsnąć zdołało. Miejmy nadzieję, iż on wkrótce runie, rozszerzając szerszy horyzont przed oczyma strapionej i zmęczonej ludzkości". („Przgl. Tyg." dok. art. cyt. nr. 24 1866).

Dr. ZOFJA LISSA.

# O społecznem znaczeniu muzyki w historji ludzkości.

W różnych epokach rozwoju ogólnej wiedzy, kompleks nauk, uprawiany w jakimś okresie podporządkowywał się zwykle jednej z dyscyplin, usiłując tem samem różnorodne zjawiska ująć w pojęcia i sprowadzić do założeń jednej z nauk. I tak np. w średniowieczu teologja decydowała poniekąd o wynikach tak medycyny, jak i astronomji; w 19 w. kategorje przyrodoznawstwa panowały w metafizyce, psychologji, estetyce; w epoce dzisiejszej, w której problemy socjalne stoją zarówno w centrum życia codziennego, jak i zainteresowań intelektualnych, daje się zauważyć wpływ nauk socjologicznych na takie dyscypliny humanistyczne, jak historja, psychologja, filozofja a nawet ogólna nauka o sztuce. W związku z tym stanem rzeczy, wysuwa się na czoło w zakresie teorji sztuk, problem znaczenia i funkcji społecznej sztuk. Ale podczas gdy kwestję genezy i zależności sztuk od stosunków ekonomicznych i społecznych spotykamy omówioną u wielu socjologów i niektórych teoretyków sztuki,to zagadnienie drugie, a mianowicie kwestja znaczenia i roli sztuk w życiu społecznem, nie znalazła dotychczas swego opracowania. W artykule niniejszym chcielibyśmy zająć się pokrótce tym problemem, a to w szczególności w odniesieniu do jednej gałęzi sztuki t. j. do muzyki. Postaramy się tu określić, jakie znaczenie miała muzyka od początku rozwoju życia zbiorowego, jakie funkcje spełniała w społeczeństwie w różnych epokach historycznych, oraz jakie problemy socjologiczne dziś się z nią łączą.

Zanim przejdziemy do omówienia tych kwestyj musimy przedtem zauważyć, że sposób ujmowania muzyki, reagowania na

jej elementy, zmienia się kilkakrotnie w ciągu rozwoju ludzkości; to pociągało za sobą nie tylko zmiany w obrębie samej tej sztuki, ale też i w jej zastosowaniu, w jej zadaniach i funkcjach społecznych. Wiadomem jest, że ludy, stojące na bardzo nizkim stopniu rozwoju kultury, podlegają o wiele silniej elementarnemu działaniu rytmów i tonów, niż te, które już reflektująco odnoszą się do tej sztuki, które zastanawiają się nad jej elementami, konstrukcją i istotą. Rytmy i dźwięki działają na ludzi prymitywnych w sposób czysto zmysłowy, a to z siłą, która nam ludziom dzisiejszym wydaje się dziwną i niezrozumiałą. U ludów na wyższym stopniu rozwoju, obok czysto fizycznego działania muzyki, występuje również i jej oddziaływanie na psychikę ludzką, a to na uczucia, w szczególności na afekty; w tem stadjum rozwojowem muzyki, obok pierwiastka rytmicznego, który jest głównym, prawie że wyłącznym czynnikiem muzyki pierwotnej, występuje bardziej uduchowiony czynnik melodyczny, który właśnie wywołuje sobą tak silne reakcje uczuciowe, że prymitywnym słuchaczom odbiera niekiedy samopoczucie, a nawet świadomość. Prawdopodobnie to, tak silne, a bezpośrednie oddziaływanie muzyki na życie emocjonalne słuchaczy, było przyczyną tego, że w najstarszych kulturach religijnych łączyła się ta sztuka z magją. Dopiero w ciągu dalszego rozwoju ludzkości, występuje czysto estetyczny stosunek do muzyki, oparty, jak już wyżej zaznaczyliśmy na refleksji, t. j. na rozpatrywaniu elementów i metod konstrukcji, właściwych tej sztuce i jej przejawom, oraz przedewszystkim na oczyszczeniu, — co prawda tylko do pewnego stopnia — przedstawień muzycznych od ubocznych fizyczno-emocjonalnych kojarzeń.

Zmysłowy, bezpośredni stosunek do muzyki jest właściwy wyłącznie ludom prymitywnym. Sztuka ta jest znana i uprawiana od najdawniejszych czasów. Wedle niektórych hipotez, odnoszących się do genezy muzyki, zarodkowym elementem tej sztuki jest sam rytm, najbardziej bezpośrednio działający, a znany człowiekowi już z pewnych przebiegów fizjologicznych w obrębie jego własnego ciała, jak np. bicie serca, oddychanie, chodzenie. Badania etnograficzne wykazały, że jeszcze dziś niektóre prymitywne szczepy uprawiają swoistą muzykę, w której elementy rytmiczne mają silną przewagę nad pierwiastkiem melodycznym. Muzyka pierwotna występuje stale w związku z życiem praktycznem, a więc przedewszystkiem z tańcem (w formie „tańców wojennych“, „tańców obrad“, „powitania“ i t. p.), z pracą i mową, stanowiąc dla tych czynności podkład rytmiczny, a więc czynnik regulujący ruch; jest on bardzo ważnym przy pewnych czynnościach kollektywnych, n. p. pracy zbiorowej, jako jedyny środek normujący jej przebiegi. Dopiero w ciągu dalszego rozwoju wystę-

puje pierwiastek melodyczny i wtedy muzyka zdobywa sobie poraz pierwszy pewne stałe i ogólne stanowisko społeczne. Łączy się ona mianowicie ściśle z religją, z kultami, i staje się w rękach kapłanów tym czynnikiem, który podobnie jak wróżby, pozwala im panować nad wolą szerokich mas. Muzyka staje się teraz jednym z środków magicznych, którym kapłani wprawiali zarówno siebie samych, jak i innych uczestników kultu, w stan oszołomienia, ekstazy, ponadto staje się środkiem leczniczym, głównie w chorobach psychicznych, ale również i w innych. Ten stosunek do muzyki i to jej znaczenie spotykamy w pierwszych wiekach kultury greckiej, której źródła tkwią w kulturze starego Wschodu, w szczególności Azji mniejszej.

O znaczeniu muzyki w kulturach Wschodu, a więc egipskiej, assyryjskiej, babilońskiej, hebrejskiej i chetyckiej, nie wiele można powiedzieć, albowiem zabytków muzycznych z tych czasów nie posiadamy żadnych, podobnie jak i wzmianek o muzyce; nieliczne jedynie źródła pośrednie w postaci malowideł i płaskorzeźb informują nas tylko o instrumentach znanych i używanych w tych krajach. Z rodzajów tych instrumentów możemy wnioskować o zastosowaniu muzyki; u assyro-babilończyków ma ona charakter głównie wojenny, u Hindusów wyłącznie religijny, pośredni u mieszkańców Palestyny; u kapłanów egipskich i chaldejskich łączy się muzyka z rozważaniami astronomicznemi i matematycznemi. Obok tego we wszystkich tych narodach muzyka przepajała mniej lub więcej życie codzienne, łącząc się z pracą, z tańcem i z niektórymi obchodami państwowymi. W Egipcie zaznacza się rozłam między muzyką życia codziennego, a spekulacją muzyczno-matematyczną kapłanów. Muzyki religijnej w ścisłem tego słowa znaczeniu, tam nie było, albowiem religja stojąc rzeczywiście na wysokim filozoficznym poziomie, rezygnowała z muzyki, jako z środka opanowywania tłumów. U kapłanów egipsko-chaldejskich należy też prawdopodobnie szukać zarodków teorji o etycznem działaniu muzyki, którą to teorję przejęli Pythagorejczycy, a która stała się podłożem tego oryginalnego zastosowania muzyki w życiu społecznem, jakie się ciągnie po przez cały prawie świat klasyczny, aż do pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Stosunek starożytnych Greków do muzyki był całkiem różny od tego, jaki mamy my, ludzie dzisiejsi do tej sztuki; daje się on zasadniczo sprowadzić do drugiego z wyżej opisanych typów reagowania na wrażenia muzyczne. Bezpośredni stosunek Greków, ludzi południa do muzyki i jej elementów był przyczyną tego faktu, że dawali oni przewagę jeszcze elementom rytmicznym, w porównaniu z melodycznymi, a zupełnie nie wykorzystali pierwiastka harmonicznego, mimo, że w teorji znali i wyróżniali różne rodzaje

współbrzmień. Uprawiali wyłącznie melodję, t. j. absolutną jednogłosowość; rytm i melos, oto zasadnicze czynniki muzyki greckiej. Przenikała ona całe ich życie codzienne, występując zarówno przy pracy, przy biesiadach, oraz przy składaniu bogom ofiar, — nadto łączyła się nierozerwalnie z poezją, stanowiąc właściwie podstawę recytacji. Ustosunkowanie się Greków do muzyki stoi już o wiele wyżej od tegoż u ludów prymitywnych, albowiem Grecy bardzo wcześnie stawiają muzykę, oraz energje w niej zawarte, w służbę etyki, oraz usiłują wykorzystać ich działanie dla celów państwa, zbiorowości. W Grecji poraz pierwszy powstaje koncepcja społecznej funkcji muzyki, która nigdzie później nie występuje z taką siłą i nie ma tak wielkiej ekspansji. Koncepcja ta opiera się na założeniach teorji, którą Pythagorejczycy przejęli od kapłanów egipskich, oraz rozszerzyli i przeistoczyli zgodnie z mentalnością grecką; jest nią nauka o ethosie muzyki t. j. o moralnem jej działaniu. Pythagorejczycy wychodzą z założenia, że zarówno stany psychiczne, jak i przebiegi muzyczne polegają na stosunkach liczb, a ich przemiany — na zmianach tych stosunków. Wobec tego uznają, że między życiem duchowem a muzyką istnieje ścisły, bezpośredni, bo u podstaw leżący związek, dzięki któremu muzyka nie tylko może wyrażać, ale i wytwarzać, wywoływać sobą pewne stany psychiczne. Wedle nich działa muzyka na uczucia, a także i na wolę słuchaczy, i to w trojaki sposób: wzbudzając te uczucia, które sama przedstawia, może pobudzać do czynu, może wolę osłabiać, albo wogóle ją niwelować, odbierając słuchaczom chwilowo świadomość. Pythagorejczycy podkreślają więc głównie etyczne działanie muzyki; pomysł wyzyskania tego działania dla celów społecznych, głównie wychowawczych, spotykamy dopiero później, u Demona z Aten, a przedewszystkiem u Platona. Ten ostatni zakazuje więc w okresie wychowywania młodzieży używać takich tonacyj i rytmów, które wedle niego wpływają na gnuśność, rozleniwienie psychiczne, osłabienie woli, a poleca inne, które pobudzają do czynu, odwagi, poświęcenia. Muzyka staje się u Platona czynnikiem wychowawczym, środkiem do kształcenia tych dyspozycyj, które mogą się przyczynić do dobra państwa. Pogląd o uszlachetniającem działaniu muzyki staje się od tego czasu podstawą jej społecznego znaczenia; panuje on jeszcze w średniowieczu, a nawet i w czasach nowożytnych, ulegając jednak w międzyczasie licznym zmianom i przekształceniom. Po wojnach pelloponezkich upada w Grecji stary ideał państwa; jednostka, indywiduum występuje na plan pierwszy, usamodzielnia się wewnętrznie od zbiorowości i jej ducha. Etyczno-wychowawcze znaczenie muzyki schodzi na drugi plan, wobec jej estetycznego działania. Muzyka wokalna, która dotychczas domino-

wała, dzięki swemu związkowi z poezją, recytacją, ustępuje miejsca instrumentalnej, o wybitnie solistycznym i wirtuozowskim charakterze. Soliści pierwsi świadomie zrywają łączność muzyki z etyką, a Arystoteles i jego szkoła, uznając kathartyczno-etyczne znaczenie tej sztuki, badają ją również naukowo, ze strony formalistycznej. Nauka o ethosie muzyki nie zanika, lecz występuje znowu u Stoików, tracąc jednak u nich swój związek ze społeczeństwem, który jej nadał Platon. Muzyka ma dla Stoików znaczenie bardziej subjektywne, jest bowiem jednym ze środków kształcenia charakteru, cnoty, w szczególności pobożności.

Dzięki popularności filozofji stoickiej w Rzymie, rozpowczechnia się i tam podobny stosunek do muzyki. Wprawdzie niemuzykalny z natury naród rzymski nie pojął całej głębi nauki o etycznem działaniu muzyki, ale pod wpływem tego poglądu wciąga muzykę w służbę polityki, w sposób silnie uproszczony i przystosowany do życia praktycznego. I tu muzyka jest bardzo rozpowszechniona; pierwotna muzyka Rzymian ma charakter pastersko- rolniczy, a obok tego głównie wojenny, o czem świadczą donośne metalowe instrumenty dęte, jak tuba , buccina, które Rzymianie pierwsi stworzyli. Później pod wpływem kultury greckiej rozpowszechnia się muzyka grecka, a to dzięki dwom czynnikom: warstwy wyższe uprawiają ją w sposób pusty dyletancki, zaś tłumom podaje się ją obok igrzysk w postaci monstrualnie masowych, obliczonych wyłącznie na efekt dynamiczny, koncertów instrumentalnych lub chóralnych. Obok tego zastosowania muzyki, wyłania się znowu jej dawne znaczenie, a to środka magji, teurgji. Pod koniec starożytności zmęczony świat zaczyna znowu oczekiwać ratunku i zbawienia ze strony sil nadprzyrodzonych, objawień i t. p. Wraz z wtargnięciem do Rzymu licznych kultów Wschodu, wstępuje muzyka znów w służbę najrozmaitszych kultów religijnych, jako czynnik pośredniczący pomiędzy człowiekiem, a wyższemi, nadprzyrodzonemi siłami. Plebs poddaje się bezkrytycznie oszałamiającemu działaniu muzyki; warstwy wykształcone wracają do teorji ethosu, łącząc ją z mistyczno-allegorycznemi interpretacjami. Głęboka nauka o moralnem, etycznem działaniu muzyki zostaje tu rozwodniona i pomieszana z spekulacją mistyczną, z symboliką tonów, liczb i t. p. co dzieje się zwłaszcza u neopythagorejczyków i neoplatończyków. Społeczne, wychowawcze znaczenie muzyki zanika tu już w zupełności. Neoplatończyk Plotin uważa muzykę za czynnik oczyszczający duszę ludzką z pierwiastków ziemskich, zmysłowych, a prowadzący do oglądu czystego ducha, piękna; w poglądzie tym zawarte jest najbardziej indywidualistyczne, aspołeczne traktowanie muzyki, jakie kiedykolwiek w historji rozwoju tej sztuki wystąpiło. Obok tego występuje bowiem

Plotin przeciw tej muzyce, która uprawiana wśród szerokich warstw, służy wyłącznie przyjemności, uciesze zmysłów. To ascetyczne ustosunkowanie się do muzyki stanowi zarodki tych poglądów, które w ciągu pierwszych wieków chrześcijaństwa wytwarzają ojcowie kościoła, a które wyznaczają muzyce te funkcje, i nadają jej to znaczenie, jakie ta sztuka przez całe średniowiecze, aż prawie do wczesnego renesansu posiada.

(Dok. nast.)

Dr. LEON GUTMAN.

# Przyczynek do ewolucji duchowej wieku młodzieńczego.

Niniejsze moje uwagi mają na celu wyświetlenie przemian etycznych, estetycznych i religijnych młodzieży w pewnym wieku Trudności są poważne. Obserwacja młodzieży jest wogóle znacznie trudniejsza, niż dzieci, gdyż stara się ona często celowo ukryć to, co nas zaciekawia; następnie wchodzi tu w grę zróżniczkowanie płciowe, które u dzieci prawie żadnej roli, przynajmniej uchwytnej nie odgrywa. (Ściśle biorąc należałoby stworzyć osobną naukę dla badania chłopców i dziewcząt).

W okresie dojrzewania płciowego rozwijają się zmysły tak dalece, że dotychczasowe wyobrażenia silniej się zarysowują, wydoskonalają. W miejsce chwilowego wrażenia, które dotychczas dominowało jako pierwiastek objektywny, znajdujemy teraz refleks, jako pierwiastek subjektywny; pamięć dotychczas mechaniczna staje się przyczynową; na podstawie jasnych spostrzeżeń wyrasta nowy faktor: pojęcie, które stanowi ważny element w rozwoju fantazji młodego człowieka, która osiąga w tym czasie wielkość, jakiej nigdy więcej nie osiągnie.

Ale przedewszystkiem wzbogaca się życie uczuciowe. Uczucia dawne ulegają zmianie, rodzą się nowe. Panta rei — oto jest obraz duszy młodego człowieka w tym czasie. Głęboka nostalgja jego duszy przybiera różne formy: stosunek jego do świata jest zupełnie negatywny: omnia vana. Ale jednocześnie rozwija się zmysł krytyczny. Mefisto budzi się. Ta krytyka dotyczy nietylko świata, milieu, które go otacza, lecz także jego samego. I jak Herkules, stoi na rozstajnej drodze, rodzaj Prometeusza skutego i czeka na wybawcę, który skruszy kajdany. I tak jak on nie chce, bo nie może uznać wartości świata otaczającego go, tak

zwolna musi się przekonać, że świat go też nie rozumie. Wielkości jego dążeń — odpowiada wielkość cierpień. Zetknął się z życiem — więc czuje się samotnym, obcy jest ludziom — bo szuka człowieka.

I ta chwila jest godziną narodzin indywidualności; powstaje ona nie jako element zupełnie nowy, bo coś z niczego powstać nie może, jeno przeciwnie, rozwija się z tych dyspozycyj, które w nim jako dziecku już istniały, przyjmując kształt i formę.

Zarysowuje się obecnie dokładnie stosunek między nim — a światem; granice uwydatniają się, młody człowiek czuje, że j e s t on, że w nim żyje treść i wola wyżycia się, jeno brak mu podłoża, brak mu koła choćby bardzo małego, choćby — jednej osoby bliskiej i serdecznej, którejby powierzył swą radość i swój smutek — swą duszę. Wtedy to rodzi się ta specyficzna przyjaźń, pełna marzeń, która odbiega zupełnie od pojęcia przyjaźni między dorosłymi. Jest krótkotrwała (zwłaszcza u dziewcząt), brak jej normalnych przesłanek i jako córa snów, zaciera granice czasu i przestrzeni, staje się „literacka", „historyczna", niemożliwa. Na tem tle (ale nie wyłącznie) powstają stowarzyszenia, kółka, skaut etc. celem ich jest sub ea specie stworzyć płaszczyznę wyżycia się dla młodych natur, aby mogły zużyć swą energję, aby znalazły środowisko, którego gdzieindziej znaleźć nie mogły, (życie państwa wzgl. ludzkości en miniature). Los tych młodych: opuścić znane, utarte drogi, szkołę, rodzinę etc. i zwrócić się do imponderabile. P r z e d z m y s ł e m — młotem krytyki nic się nie ostoi, wszystkim świętościom, które dla niego takowemi być przestały, krzyczy: procul este profani. Wiara dziecka — przepadła na wieki. Przed nami stoi młody sceptyk, który nad faktami życia przechodzi do porządku dziennego, a zatrzymuje się nad problemami: życie, śmierć, cel życia, światopogląd, na to wszystko patrzy przez szkło dewizy: ou la verité? A ponieważ nie może (co mu się przynajmniej zdaje) znaleźć jej u ludzi poza swojem „ja", szuka i znajduje ją u siebie. Gdy wszystko wartość straciło, staje on na gruncie s w e j w ł a s n e j w a r t o ś c i; jego myśli, jego uczucia, o n jest wartościowy. Nie dziwmy się więc, gdy w poznawaniu siebie samego zacznie pisać, grać, śpiewać, kochać. Specjalną wagę musi położyć na religję. Wszak ona, mater scientiarum, chce wytłumaczyć najgłębsze tajniki istnienia. Lecz dogmat przestał mu imponować. Zapuszcza głęboko sondę: albo wszystkiem mu się stanie — albo niczem, opuści ją na zawsze. Czasem zajdzie inny wypadek, bardziej skomplikowany: miast zwątpić w istotę boską, wątpi w siebie, on jest pełen winy za które cierpi. I wtedy przeżywa epokę, jaką cała ludzkość ongiś przeżyła. Wychowawcy młodego człowieka winni wtedy być w pogotowiu;

caveant! — W każdym razie religja dziecka nie będzie nigdy jego religją.

Na nas wychowawców i nauczycieli spada ten ciężki obowiązek należytego ustosunkowania się do tego młodego człowieka, by mu pomóc w jego walce o swe własne „ja", nie zraniwszy go, by go prowadzić i nań wpływać tak, aby on sądził, że rzecz ma się przeciwnie. W tej przełomowej chwili, kiedy przestaje być dzieckiem, a nie jest jeszcze dorosłym, nie powinniśmy mu nigdy dać odczuć, że się czegoś domyślamy, jeno zawsze poważnie, jeno zawsze serdecznie stać przy jego boku, a przy każdym jego skoku podać mu rękę. Żadna reguła nie oświeci naszej drogi, jeno intuicja, nad którą wypisane winno być: homo homini homo est.

Pomnijmy, że wiele pomóc możemy, jeszcze więcej jednak zaszkodzić przez nieoględne, zbyt krytyczne, chłodne odniesienie się.

Dr. M. S.

# Przegląd ustawodawstwa.

**Rozporządzenie Min. P. i Op. Społ. z 25. lutego 1930 o rachunkowości i o sprawozdaniach instytucyj opiekuńczych.**

W Dzienniku Ustaw z 31. marca 1930 Nr. 23 pod poz. 210 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 25. lutego 1930 o rachunkowości i o sprawozdaniach instytucyj opiekuńczych.

W myśl tego rozporządzenia Stowarzyszenia, Związki, Instytucje (zarówno jako całość, jak i dla każdego ze swych zakładów) oraz samodzielne zakłady, podlegające nadzorowi i kontroli w myśl art. 1. rozp. P. R. z 22. kwietnia 1925 o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych (D. U. Nr. 40 poz. 354) obowiązane są prowadzić rachunkowość obejmującą wszystkie obroty rachunkowe, zarówno gotówkowe, jak i niegotówkowe, zapisane w chronologicznym porządku.

Każda pozycja rachunkowa musi być usprawiedliwiona odpowiednim dowodem. Zakłady opiekuńcze prowadzić mają ponadto księgę inwentarzową i księgę magazynową. Instytucje posiadające przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolne, ogrodowe, lub też leśne winny prowadzić odrębną księgowość dla każdego z tych przedsiębiorstw lub gospodarstw. Z końcem roku sprawozdawczego mają być książki rachunkowe zamknięte. Rok sprawozdawczy liczy się od 1. kwietnia do 31. marca. Najdalej w trzy miesiące po upływie roku sprawozdawczego należy przedłożyć Władzy Nadzorczej roczne sprawozdania, a to tak Władzy Nadzorczej, w obrębie której odnośne instytucje mają swe zakłady, jakoteż Władzy Nadzorczej w obrębie której dane Stowarzyszenia,

Związki lub Instytucje mają swoją siedzibę. Roczne sprawozdania winny być zatwierdzone przez wskazane w statucie odnośnych instytucyj organa oraz zaopatrzone w podpisy osób, upoważnionych do podpisywania danej instytucji.

Roczne sprawozdanie obejmuje:

a) sprawozdanie z działalności;

b) sprawozdanie rachunkowe.

Sprawozdanie z działalności ma obejmować całokształt działalności w roku sprawozdawczym, a zatem powinno określać przeznaczenie i charakter zakładu, wymienić osoby stojące na czele i kierujące zakładem, wykazać ilość personelu oddzielnie administracyjnego, wychowawczego, nauczycielskiego, instruktorskiego i pielęgniarskiego, opisać całoroczną pracę, podać ilość osób korzystających z opieki z podziałem podług płci, wieku, wyznania, narodowości, pobieranej nauki, w szczególności wykazać liczbę otrzymujących lub potrzebujących opieki specjalnej (głuchoniemych, upośledzonych, niedorozwiniętych umysłowo i t. p.), a ponadto — o ile chodzi o zakłady dla nieletnich — podać, jakie nauki i zajęcia praktyczne są prowadzone w zakładzie celem odpowiedniego przygotowania wychowanków do pracy zawodowej, liczbę gruźliczych, jagliczych, moralnie zaniedbanych i t. p. Ponadto powinny sprawozdania zawierać dane dotyczące ilości i wieku osób, które zostały przyjęte do zakładu oraz tych, które zakład opuściły z podaniem przyczyny opuszczenia (samowolnie, z racji objęcia pracy i t. p.), ruchu osób w ciągu roku, stanu zdrowotnego osób, iloczynu osób i dni utrzymania, przeciętnego wydatku na utrzymanie jednej osoby (wyżywienie, odzież, leczenie, wychowanie, koszta administracyjne), ilości osób utrzymywanych kosztem Państwa oraz całkowitej sumy kosztów utrzymania tych osób.

Sprawozdania zakładów opieki otwartej winny oprócz tego wykazywać ilość udzielonych porad.

Sprawozdanie rachunkowe powinno obejmować:

1) Rachunek dochodów i wydatków za rok sprawozdawczy w porównaniu z preliminarzem budżetowym.

2) Bilans a co najmniej szczegółowe wykazy: salda kasowego, lokat i rachunków w bankach, funduszów specjalnych, lokat i długów hipotecznych, nieruchomości (z podaniem wartości), dłużników i wierzycieli, papierów procentowych, remanentu magazynów.

Rachunek dochodów i wydatków składanych przez stowarzyszenia powinien zawierać poza innemi pozycjami stosownie do charakteru instytucji następujące pozycje:

a) D o c h o d y: składki członkowskie, dochody z poszczególnych nieruchomości, gospodarstw i przedsiębiorstw, procenty hipoteczne, procenty od papierów wartościowych, zasiłki od instytucji i osób prywatnych, subwencje od związków komunalnych, subwencje od Skarbu Państwa na cele ogólne, na cele specjalne, wpływy na cele specjalne, różne dochody.

b) W y d a t k i: Administracja, a to wydatki osobowe i rzeczowe, (biuro, porto, telefon i t. p.), zakup i utrzymanie inwentarza, wydatki ze subwencji

od Skarbu Państwa na cele specjalne, wydatki z wpływów na cele specjalne, dopłaty do poszczególnych zakładów opiekuńczych utrzymywanych przez stowarzyszenie, związek, lub instytucję, wydatki na prowadzenie gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, inne wydatki.

Rachunek dochodów i wydatków składany przez zakłady opiekuńcze powinien zawierać następujące pozycje:

a) Dochody: dochody z majątku zakładu, jak z poszczególnych nieruchomości, gospodarstw i przedsiębiorstw, procenty hipoteczne, od papierów wartościowych i t. p., zwroty za świadczenia na rzecz personelu (za mieszkanie, opał, światło i t. p.). Opłaty za utrzymanie wychowanków 1) od instytucji, 2) od osób prywatnych, 3) od związków komunalnych, 4) od Skarbu Państwa, wpływy za prace dokonane przez wychowanków, zasiłki od instytucji i osób prywatnych, subwencje od związków komunalnych, subwencje od Skarbu Państwa, różne dochody, dopłaty Stowarzyszenia, Związków lub instytucji utrzymujących zakład.

b) Wydatki: Administracja, a to wydatki osobowe, jak pensje personelu, świadczenia na rzecz personelu (mieszkanie, żywienie, opał, światło i t. d.); utrzymanie budynków a mianowicie remont budynków, remont urządzeń instalacyjnych, najem lokalu, opał, światło, utrzymanie porządku, woda, kanały i inne; zakup i utrzymanie inwentarza (meble, pościel, urządzenie kuchenne i t. p.); utrzymanie wychowanków: żywienie, bielizna, odzież i obuwie (zakup i naprawa), pranie, kąpiele, nauka i pomoce szkolne, leczenie, wydatki na cele kulturalne (pisma, książki, radjo i t. p.); wypłaty zarobków wychowankom, wydatki na prowadzenie przedsiębiorstw i gospodarstw oraz inne wydatki.

Rozporządzenie określa również, co zawierać ma rachunek dochodów i wydatków, składanych przez zakłady opiekuńcze związków komunalnych.

Stowarzyszenia obowiązane do składania rachunków, obowiązane są przed upływem roku sprawozdawczego uchwalić preliminarz budżetowy na rok następny. Preliminarz ten powinien obejmować w dochodach przewidywane wpływy z podziałem na poszczególne pozycje oraz ze wskazaniem źródła i podstawy obliczenia, a we wydatkach wszystkie pozycje przewidywanych wydatków również z podaniem podstawy obliczenia. Preliminarz odpowiadać ma w swym układzie rachunkowemu sprawozdaniu i powinien dzielić się na tyle pozycji, ile zawiera rachunek dochodów i wydatków. Preliminarz przedkłada się władzy nadzorczej na żądanie tej władzy, które powinno być stawiane w razie istotnej potrzeby.

Władza nadzorcza I-szej instancji kontroluje sprawozdanie z działalności i sprawozdania rachunkowe oraz komunikuje swoje uwagi danej instytucji z zaleceniem usunięcia zauważonych niedokładności. W razie stwierdzenia przez Władzę nadzorczą, że rachunkowość jest prowadzona wadliwie, ma Władza nadzorcza prawo żądania prowadzenia ksiąg rachunkowych prawidłowo według dowolnego systemu przyjętego przez instytucję. Władza nadzorcza I-szej instacji przesyła nadesłane sprawozdania wraz ze swoją opinją oraz z za-

wiadomieniem o wydanych zarządzeniach Władzy Nadzorczej II-giej instancji, która na podstawie zebranego materjału przedkłada ogólne sprawozdanie wraz z uwagami i wnioskami Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. O ile Władzą II-giej instancji jest w myśl obowiązujących przepisów Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przedkłada Władza Nadzorcza Ministerstwu jedynie sprawozdanie ogólne wraz ze swemi uwagami i wnioskami. Na żądanie Władzy Nadzorczej obowiązane są instytucje składające sprawozdania przedłożyć władzom dowody rachunkowo-kasowe.

Niezastosowanie się do postanowień powyższego rozparządzenia pociąga za sobą rygory przewidziane w art. 11. rozporządzenia P. R. z dnia 22. kwietnia 1927 o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych (Dz. U. Nr. 30 poz. 354).

W myśl tego artykułu przysługuje władzy nadzorczej prawo upomnienia na piśmie zarządu stowarzyszenia lub związku, albo kierownictwa instytucji lub zakładu, w razie bezskutecznych kilkakrotnych upomnień prawo zażądania usunięcia kierownika zakładu, a w razie szczególnie ważnych lub powtarzających się przekroczeń prawo wprowadzenia przymusowego zarządu stowarzyszenia, związku, instytucji lub zakładu na czas niezbędny dla usunięcia wadliwości.

Omówione rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia 1930, a zarazem traci moc obowiązującą rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23. listopada 1927 o sprawozdaniach z działalności i rachunkowości instytucji opiekuńczych (Dz. U. z 1928 Nr. 2 poz. 13). Rozporządzenie obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Nowe rozporządzenie, wchodzące obecnie w życie w miejsce rozporządzenia z 23. listopada 1927 nie wprowadza wiele istotnych zmian. Do najistotniejszych należy, iż pozostawia się każdemu zakładowi oznaczenie, wedle jakiego systemu chce prowadzić swoje księgi rachunkowe, podczas gdy w rozp. z r. 1927 dokładnie i szczegółowo było zapodane, wedle jakich zasad księgowość ma być prowadzona.

O ile wadą rozporządzenia z listopada 1927 było, iż nagle bez żadnego przygotowania, bez pozostawienia jakiegoś czasokresu przejściowego wprowadziło przymus jednolitej księgowości we wszystkich zakładach i instytucjach, tak obecnie wielką jest wadą nowego rozporządzenia, iż jednem pociągnięciem pióra przekreśla intencje dawnego rozporządzenia. Przez okres przeszło dwuletni wszystkie instytucje i zakłady miały czas i możność przyzwyczajenia się do prowadzenia księgowości wedle zasad przepisanych rozporządzeniem z listopada 1927. Instancje nadzorcze miały możność łatwiejszego kontrolowania wszystkich instytucyj, łatwiejszego badania pojedynczych pozycji, które w danej chwili władzę interesowały. Weźmy z brzegu przykład, idzie powiedzmy Władzy o ustalenie kosztów żywienia wychowanków w pewnym okręgu. Mając wszędzie prowadzone księgi wedle tego samego systemu mają władze możność

natychmiastowego ustalenia wysokości tych kosztów, oraz możność skontrolowania przyczyny, dlaczego w pewnej instytucji koszta te są wyższe, aniżeli w drugiej. Przy różnych systemach księgowania tego rodzaju kontrola będzie już trudniejszą. Przy systemie wprowadzonym rozporządzeniem obecnie uchylonem ułożenie sprawozdań było bardzo latwem, albowiem trzeba było zebrać jedynie pozycje z poszczególnych miesięcy, a sprawozdanie już było automatycznie gotowe. Obecnie znów sprawa ta się zmieni na gorsze i kontrola sprawozdań połączoną będzie ze znacznemi trudnościami.

Drugiem pogorszeniem istniejącego stanu rzeczy jest przepis § 11, z którego wynika, że instytucje nie są obowiązane do przedkładania preliminarzy budżetowych władzom I-szej instancji łącznie ze sprawozdaniem. Pociągnie to za sobą ujemne skutki. Władze nadzorcze mając przed sobą preliminarze na rok przyszły mogą zapoznać się z rzeczywistemi potrzebami wszystkich instytucji swego okręgu, mogą skontrolować, które instytucje potrzebują subwencji ze strony Skarbu Państwa i w jakiej wysokości. Władze te rozporządzając pewnemi kwotami stawianemi im do dyspozycji przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej mogą wedle tych zapotrzebowań rozdzielić te fundusze i mogą następnie uzasadnić ten swój rozdział. Nie wolno dopuścić do tego, co od pewnego czasu istnieje naprzykład we Województwie lwowskiem. Instytucja tak poważna jak Centralny Komitet Opieki nad sierotami żydowskiemi nie otrzymuje z Województwa żadnych subwencji, mimo, iż Województwo to wie, jakie są zapotrzebowania tej instytucji, w jak ciężkiem położeniu znajdują się zakłady prowadzone przez tę instytucję w okręgu tego województwa. O ile Województwo nie otrzyma preliminarza zapotrzebowań tej instytucji, to będzie mogło zasłonić się nieznajomością stosunków i ta krzywda, wyrządzana tak poważnej instytucji, będzie miała pewien pozór uzasadnienia, którego z pewnością rozporządzenie nie chciało dostarczyć swoim niższym instancjom.

Nie usunęło też nowe rozporządzenie tych braków, które miało poprzednie. W szczególności chodzi tu o sprawozdania, które ma się przedkładać Władzom nadzorczym. Już w styczniu 1928 przy omawianiu obecnie uchylonego rozporządzenia wskazywaliśmy na sumę pracy niepotrzebnie łożonej. Wskazywaliśmy wówczas, że n. p. na terenie m. Lwowa istnieje Centralny Komitet opieki nad sierotami żydowskiemi, prowadzący opiekę nad sierotami w całej Małopolsce Wschodnej, oraz różne stowarzyszenia, które mają po kilka zakładów jak n. p. Towarzystwo Kolonji i Ochronek ogrodniczych dla dziatwy i młodzieży żydowskiej, które ma jeszcze dziś we Lwowie 4 zakłady a podlega Centralnemu Komitetowi. Magistratowi przedkłada sprawozdanie każdy z tych zakładów, przedkłada też sprawozdanie Towarzystwo Kolonji i Ochronek, a wreszcie Centralny Komitet Opieki nad sierotami żydowskiemi. Ta sama Władza nadzorcza I-ej instancji otrzyma wobec tego odnośnie do każdego z tych 4 zakładów aż trzy sprawozdania i urzędnik tej władzy będzie musiał trzy razy badać sprawozdania odnoszące się do tych samych zakładów. Takiego marnowania czasu, pieniędzy i energji bezwzględnie pochwalić nie można i prawdopodobnie nie ten cel chciało Ministerstwo osiągnąć.

Ministerstwo chciało najprawdopodobniej otrzymać obraz całokształtu działalności pojedynczych związków i stowarzyszeń ale do tego celu wystarczyło zarządzenie, by obok sprawozdań pojedynczych instytucji centralne instytucje, mające siedzibę w innej miejscowości również składały sprawozdania swojej instancji nadzorczej.

Wróćmy jeszcze jednakowoż do §. 11 obecnie omawianego rozporządzenia, a nakładającego obowiązek uchwalenia preliminarza przed końcem roku sprawozdawczego.

Rozporządzenie ogłoszone 31. marca 1930 wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia 1930, a zatem wobec uchylenia powyższego rozporządzenia i braku okresu przejściowego preliminarze muszą być o ile możności natychmiast przygotowane, co absolutnie nie może wyjść na dobre programowi pracy na rok przyszły, gdyż nie wolno takich rzeczy robić pobieżnie bez dokładnych przygotowań.

Naodwrót każde postanowienie Wydziału, zakreślające dla przygotowania preliminarza czasokres 1, 2 lub 3-miesięczny byłoby sprzeczne z ustawą. Wytworzyło zatem rozporządzenie znów niepotrzebny konflikt, który utrudnia wykonanie obowiązującego przepisu ustawy, co się nie poraz pierwszy zdarza.

Władze państwowe nie mogą dopuścić do tego, aby obowiązujący przepis ustawy nie był respektowany. Jednak tylko brakowi koniecznego okresu przejściowego przed wejściem ustawy w życie należy przypisać, że może zaistnieć paradoksalny stan rzeczy, iż od lat toczy się walka o realizację naprzykład ustawy o opiece społecznej, że Najwyższy Trybunał Administracyjny musi się wypowiadać w kierunku, czy ustawa obowiązuje czy nie, i że mimo wszystko ustawa ta nie jest należycie i ściśle wykonywaną.

Powstaje pewna gra słów. Instytucje broniące się przed wprowadzeniem w życie pewnych ustaw twierdzą, że one d o p i e r o przez taki a taki czas obowiązują, a więc nie mogą być w całej pełni realizowane, podczas gdy inni twierdzą, że odnośne ustawy jak n. p. o opiece społecznej j u ż tyle a tyle czasu obowiązują, a j e s z c z e nie są wprowadzone w życie w całości w myśl intencji i ducha tej ustawy.

Niestety i nowe rozporządzenie popełnia ten sam błąd. Doręcza się je instytucjom obowiązanym do zastosowania się do jego przepisów na kilka dni po teoretycznem jego wejściu w życie i instytucje te muszą sobie dopiero zadać pytanie, co mają zrobić, by zastosować się do przepisów tego rozporządzenia.

Z całą stanowczością trzeba domagać się, by ten stan rzeczy ustał dla dobra praworządności. Ten, który ma zastosować się do przepisów ustawy, musi mieć możność, musi mieć czas zapoznać się z przepisami odnośnej ustawy, musi mieć możność i czas wprowadzić przepisy danej ustawy w życie, musi mieć to poczucie, że z dniem, w którym odnośna ustawa rozpoczyna obowiązywać, on jest już w stanie zastosować się do jej przepisów.

# Kronika.

## POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI R. P.

Dnia 9. marca br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Tow. Opieki nad sierotami żyd. R. P. Przewodniczył prezes Związku p. Rafał Szereszowski. Udział w posiedzeniu wzięli delegaci wszystkich okręgowych central sierocych, a mianowicie: Adw. Endelman (Warszawa), Dr. Wiesenberg, Dr. Schaff i Dr. Kohn (Lwów), Dr. Parnass (Tarnopol), Dr. Steinberg i Dr. Leser (Kraków), pani Lewande i p. Kruk (Wilno), Weic, Bubes i Szpilberg (Równe), Zarecki i Holcman (Pińsk), Domeracki (Białystok).

Posiedzenie zagaił p. Szereszowski, poczem przyjęto następujący porządek dzienny: Zatwierdzenie protokołu ostatniego posiedzenia, sprawozdanie z działalności, sytuacja w centralach i w Związku, sprawozdanie z kolonji letnich, wolne wnioski.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości treści rezolucyj, uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Rady Naczelnej, p. Neustadt zdaje sprawę z rezultatów swej inspekcji w okręgach: Celem naszej inspekcji było skontrolowanie, czy praca jest prowadzona w sposób właściwy oraz zorjentowanie się w potrzebach poszczególnych okręgów. Cel ten nie został jednak w całości osiągnięty, gdyż na zaznajomienie się dokładne z całą naszą pracą potrzeba conajmniej całego roku. Inspekcja została przeprowadzona planowo i metodycznie. Przedewszystkiem zwiedziliśmy punkty najbardziej charakterystyczne, które reprezentują pewne typy działalności. Podczas naszej inspekcji odbywały się konferencje okręgowe na których zdawaliśmy sprawę z naszych spostrzeżeń i wspólnie z miejscowymi delegatami omawialiśmy potrzeby akcji. Najdokładniej zwiedziliśmy okręgi Białostocki i Krakowski oraz znaczną część okręgu Lwowskiego. Inspekcję w okręgu Rówieńskim zmuszeni byliśmy ograniczyć z powodu trudności komunikacyjnych. Okręgu Wileńskiego prawie nie zwiedzono; bardzo mało zwiedziliśmy również okręg Piński, ale równocześnie przeprowadziła tam inspekcję sama Centrala.

Sytuacja ogólna jest wszędzie mniejwięcej jednakowa, z pewnemi, oczywiście, odchyleniami. Rozpaczliwą jest sytuacja w Białymstoku i Wschodniej Małopolsce, szczególnie w mniejszych miastach. W Białymstoku naprzykład 94% fabryk jest nieczynnych. W Małopolsce Wschodniej, poza okręgiem Borysławskim niema prawie żadnego przemysłu. Nadomiar otwierają Ukraińcy w każdej miejscowości kooperatywy, które odbierają Żydom zarobki. W Małopolsce Zachodniej nie stwierdziliśmy żadnych zmian w sytuacji ekonomicznej Żydów.

Praca w okręgu Białostockim robi wrażenie jaknajlepsze. Odczuwa się zorganizowaną, systematyczną i dyscyplinowaną działalność. Wyczuwa się w poszczególnych miejscowościach wpływ Centrali; nie widzieliśmy w Okręgu Biało-

stockim ani jednego źle postawionego zakładu. Zdarzają się pewne niedociągnięcia, ale naogół robią zakłady jaknajlepsze wrażenie. Trochę inaczej ma się rzecz z opieką prywatną. Komitety nie wykazują w tej dziedzinie pewności siebie. Stwierdziliśmy, że w niektórych miejscowościach opieka prywatna nie zadawalnia komitetów i istnieje tendencja do tworzenia półinternatów. Półinternaty, w miejscowościach gdzie istnieją, robią wrażenie jaknajlepsze. Dzieci czują się doskonale. W pracy Okręgu Białostockiego daje się zauważyć racjonalne postawienie sprawy zasiłków instytucyj komunalnych. Z 28 punktów, otrzymuje 27 subwencję komunalną.

W Małopolsce Zachodniej niema prawie zakładów, poza Krakowem, Tarnowem i Rzeszowem. Praca prowadzi się wyłącznie w postaci opieki prywatnej. W niektórych komitetach odczuwa się wielkie zainteresowanie pracą, lecz sposób ujęcia pracy w małych miasteczkach jest bardzo prymitywny. W większych miastach praca posiada bardziej społeczny charakter. Subwencje rządowe i komunalne podniosły się w ciągu roku w okręgu Krakowskim o 100%, lecz sumy są tak nikłe, że niema to prawie żadnego znaczenia. W ostatnich czasach daje się zauważyć ze strony Centrali Krakowskiej większe zainteresowanie komitetami lokalnymi niż to miało miejsce dotychczas. W samym Krakowie komitet jest dobrze zorganizowany; istnieje półinternat dla dzieci znajdujących się w opiece prywatnej, pozatem istnieją dwie bursy dla chłopców; dzieci uczą się zawodu i są pod dobrą opieką.

W Małopolsce Wschodniej obniżył się poziom zewnętrzny zakładów. Zakłady są zaniedbane, naturalnie z powodu materjalnych niedomagań. Sam Lwów posiada cały szereg zakładów o pierwszorzędnem znaczeniu. Ostatnio została tam otwarta pierwsza w Polsce poradnia dla młodzieży. Poradnie dają możność rozwinięcia całego szeregu prac w dziedzinie opieki nad dzieckiem (poradnia psychotechniczna, pośrednictwo pracy, patronaty i tym podobne). Lwów posiada również specjalnego instruktora pedagogicznego dla zakładów. Co dotyczy prowincji , to muszę z żalem stwierdzić, że jest ona pad względem pracy instruktorskiej zaniedbana przez Centralę. Można to było stwierdzić, naprzykład w okręgu Tarnopolskim. W Czortkowie wyasygnował Joint w swoim czasie pewną kwotę na kupno placu dla Komitetu Opieki nad Sierotami, okazuje się obecnie, że na zakupionym placu buduje się Dom Ludowy, a sieroty umieszczono w dwóch ciasnych pokojach, gdzie poprostu nie można wejść.

W okręgu Stanisławowskim praca jest poważnie traktowana. Stanisławów jest niewielkiem miastem, a posiada szereg ważnych zakładów, które stoją na bardzo wysokim poziomie. W okręgu Lwowskim istnieje sieć szkół zawodowych i warsztatów założonych z inicjatywy Centrali, należących jednak do Związku Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Żydów w Małopolsce.

P. G o l d i n : W Małopolsce Zachodniej stwierdziłem, że praca prywatnej opieki jest bardzo dobrze postawiona. Bardzo wiele działa się tam obecnie w kierunku konsolidacji pracy z pozostałemi instytucjami opieki nad dzieckiem. Koordynacja ma na celu stworzenie z czasem przy Gminie referatu

dla opieki nad sierotami. Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego krakowski Dom sierot stoi zdala od tej pracy. W Okręgu byłej Kongresówki została opieka prywatna całkowicie zniesiona. Z pośród zakładów tego okręgu, należy poświęcić wiele uwagi zakładowi w Międzyrzeczu, który zwiedziłem z p. Chejfecem. Przeprowadza się tam obecnie całkowitą reorganizację pracy. Pomoc w przeprowadzeniu sanacji przyrzekli Magistrat i Gmina żydowska.

Na Polesiu nieźle stoi sprawa subwencji komunalnych. Centrala znajduje się w ciągłym kontakcie z Województwem i wszystkie sprawy komitetów załatwiane są przez Centralę w Pińsku.

Komitet miejscowy w Wilnie czyni kolosalne wysiłki celem kontynuowania pracy. Wilno jest miastem biednem, posiada jednak tradycje ofiarności. Subwencja Magistratu pokrywa większą część budżetu zakładów. Koniecznem jest założenie bursy, gdyż w związku z zakładaniem burs przez Magistrat wileński można będzie uzyskać subwencje i na naszą bursę.

Zwiedziłem biuro Ekopo i byłem obecny na otwarciu bursy „Szojkdej Mluchu" w Nowogródku. W Wilnie uczy się zawodu 59 dzieci przeniesionych z mniejszych miejscowości, które kosztują 2.100 zł. miesięcznie, a subwencja dla zakładów wynosi 500—600 zł. miesięcznie.

Na Wołyniu praca jest bardzo rozproszkowana wobec czego postanowiono zredukować cały szereg punktów. Centralna bursa pociąga za sobą znaczne koszta. Obecnie została przez Centralę założona szkoła drukarska. Szczególnie pomyślnie rozwija się praca w Kowlu, gdzie na czele stoją tak oddani sprawie ludzie jak p. Eppelbaum, który na własny koszt wybudował Dom Sierot oraz p. Rajca Lewin.

We Lwowie znacznie pogorszył się zewnętrzny wygląd zakładów. Prawie wszystkie wymagają remontu. Wzorowo jest prowadzone biuro Opieki Prywatnej: 200 dzieci otrzymuje po 15—70 zł. miesięcznie. Dzieci odwiedzają dwie specjalne wychowawczynie. Ładny zakład posiada Żółkiew. Obok zakładu jest tam też szkoła zawodowa dla dziewcząt. Budżet jest ograniczony, jednak mimoto deficytowy. To samo w Złoczowie. Rozległą pracę prowadzi się w Stanisławowie: Dom podrzutków, Dom Sierot, 2 bursy dla chłopców i dziewcząt, warsztat ślusarski i farma. Zrozumiały jest wysiłek niezbędny dla utrzymania tych wszystkich instytucji. Ogromne wrażenie wywiera zakład w Dębinie, dzieci czują się tam doskonale. Należy żałować, że sanatorjum nie jest całkowicie wyzyskane i jest tam dużo wolnych miejsc.

Sprawozdanie z działalności:

P. Goldin: W okresie sprawozdawczym zwiedzili członkowie Prezydjum 60 punktów, które stanowią wedle ilości dzieci 70% całkowitej pracy, co dało nam pewien obraz całokształtu pracy. Ważnem wydarzeniem jest powzięta uchwała o zjednoczonej akcji zbiórkowej. Zawarto pisemną umowę pomiędzy „Ortem", „Tozem", „Jeasem" i naszą instytucją w sprawie wspólnego prowadzenia propagandy i wspólnej akcji zbiórkowej pod hasłem „Odbudowa i Samopomoc".

Zgodnie z uchwałą powziętą na poprzedniem zebraniu Rady Naczelnej, rozesłano odezwy do wszystkich Magistratów, Gmin i Radnych, otrzymujemy jednak przeważnie odpowiedzi odmowne. Odmowy są motywowane brakiem funduszów.

W sprawie subwencji od Rządu wysłano materjały do reprezentacji żydowskiej w Sejmie i Senacie, pozatem złożono memorjał do Ministerstwa w sprawie podwyższenia subwencji dla Związku i pomimo zmniejszenia się funduszów Ministerstwa, mamy nadzieję, że subwencja nasza zostanie nieco podniesiona. Przeprowadziliśmy również szereg interwencji w sprawie burs oraz zakładów w Dębinie i Otwocku. Pozatem interwenjowaliśmy w Izbach Handlowo-Przemysłowych w sprawie subwencji na kształcenie zawodowe.

W zakładzie Otwockim wydatki zostały zmniejszone o jakie 2—3 tysiące złotych miesięcznie. Spodziewamy się, że dopłaty Związku do kosztów utrzymania tego zakładu będą się stale zmniejszały.

Związek zakupił dom w Ciechocinku, w którym w zeszłym roku mieściła się nasza kolonja. Cena domu wynosi zł. 64.000 z których zapłaciliśmy gotówką 34.000 w lipcu zapłacimy 10.000, a wpaździerniku pozostałe zł. 24.000. Dom wymaga pewnego remontu, który przeprowadzimy w miarę możności.

Zostały sporządzone ogólne sprawozdania i bilans za rok 1929.

Sprawozdanie z kolonji letnich:

P. Neustadt: Ogólna ilość kolonji letnich w roku 1929 wynosiła 49, w tem 38 kolonij odpoczynkowych, 4 kolonje lecznicze i 7 półkolonji. Ogólna liczba dzieci na kolonjach wyniosła 3684, z tej liczby 2490 na kolonjach odpoczynkowych, 302 na kolonjach leczniczych i 892 na półkolonjach. Ogólny dochód kolonij wynosił zł. 287.774.56 (w tem 44.400 zł. od Związku), tyleż wynosiły wydatki. Koszt utrzymania jednego dziecka na kolonjach był prawie wszędzie ten sam, a mianowicie: na kolonji leczniczej zł. 203.—, na odpoczynkowej zł. 85.—, na półkolonjach 35.— zł. Z kolonji leczniczej Związku w Ciechocinku korzystało w ciągu 3-ch sezonów 222 dzieci, budżet kolonji wyniósł zł. 45.060.—. Urządzono również 2 kolonje dla dorosłych, czynnych działaczy stowarzyszeń: „Ort", „Toz" i Związku, jedna było zorganizowana przez T-wo „Toz" w Otwocku, druga przez Związek w Ciechocinku. Opłata za osobę dorosłą w Ciechocinku wynosiła 210 zł. Akcja kolonji letnich została przeprowadzona w roku sprawozdawczym z wielkim wysiłkiem, lecz na wielką skalę i z dobrym skutkiem. Sprawozdanie z kolonji letnich było opublikowane w obu naszych organach.

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. Dr. Jan Landau, który omówił w szczególności znaczenie półinternatów oraz półkolonji żądając dla okręgu krakowskiego subwencji na urządzenie stałej półkolonji oraz stałej kolonji leczniczej w Rabce tudzież na urządzenie koniecznej dla Krakowa bursy dla dziewcząt. Następnie Dr. Wiesenberg omawia wyniki lustracji zwłaszcza w okręgu lwowskim, stwierdzając że zakłady wyglądają wprawdzie mniej luksusowo

aniżeli dawniej, lecz mimoto odpowiadają wszelkim wymogom higjeny, co skonstatowały też urzędowe inspekcje. Kontakt Centrali lwowskiej z komitetami lokalnymi jest taki, na jaki nas stać. Układ z Tozem w sprawie bezpłatnego leczenia dzieci należałaby podać do wiadomości wszystkim centralom. Zakład w Otwocku należałoby jaknajrychlej oprzeć na zasadzie samowystarczalności.

Pan K r u k żąda pomocy dla zakładów wileńskich, którym miejscowa ludność żydowska, żyjąc sama w nader opłakanych stosunkach gospodarczych nie może udzielić pomocy. Walka o subwencje samorządowe jest bardzo ciężką, ponieważ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wywiera nacisk w kierunku zmniejszenia budżetów samorządowych. Toteż sytuacja zakładów jest katastrofalna, zwłaszcza, że wszystkie one wymają koniecznych remontów, bez których dalsze ich istnienie jest niemożliwe.

Dr. P a r n a s kreśli szczególnie ciężkie położenie w okręgu tarnopolskim a następnie zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia nauki nowych zawodów, w której to sprawie przedłożył Związkowi obszerny memorjał. Sytuację w okręgu białostockim kreśli p. D o m e r a c k i. Deficyty w czterech większych miastach tego okręgu dochodzą łącznie do 130.000 złotych.

P. S z p i l b e r g omawia wyniki częściowej inspekcji centrali wołyńskiej, kreśli ciężkie położenie finansowe komitetów, podając, że równocześnie zakłady cierpią z powodu braku instruktora pedagogicznego. Żąda, by Związek wreszcie wprowadził centralny instruktorjat pedagogiczny. Przemawia następnie Dr. L e s e r, który żąda uwzględnienia położenia w okręgu krakowskim, gdzie centrala, stosując się do instrukcji Związku nie dopuszczała do powstawania deficytów a natomiast teraz cierpi wskutek tego na brak najkonieczniejszych intytucji centralnych. Prezydjum Związku powinno też zwrócić większą uwagę na koordynację pracy w dziedzinie opieki nad dzieckiem w łonie organizacji Związku i dokonać odpowiednich zmian w statucie. Należy też większy nacisk położyć na intenzywną propagandę.

Po dalszych przemówieniach p. Dra W i e s e n b e r g a, C h e j f e c a i Dra K o h n a referenci a mianowicie pp. N e u s t a d t i G o l d i n udzielali wyjaśnień odnośnie do poruszonych w dyskusji kwestyj, poczem Rada Naczelna uchwaliła przyjąć do wiadomości sprawozdanie oraz wezwać w osobnych rezolucjach Prezydjum Związku do kontynuowania inspekcji oraz poczynienia starań o uzyskanie funduszów na pokrycie deficytów akcji wzgl. stworzenie funduszu zaliczkowego dla poszczególnych Komitetów centralnych. Ponadto Rada Naczelna przyjęła do wiadomości dezyderaty Centrali krakowskiej przedstawione przez pp. Dra Steinberga i Dra Lesera a streszczające się w żądaniach subwencji dla: kolonji leczniczej w Rabce, półkolonji w Krakowie, Bursy dla dziewcząt tudzież w sprawie intenzywniejszej propagandy oraz enrgicznych intewencyj u władz centralnych dla poparcia żądań poszczególnych central okręgowych.

## KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA INSTYTUCYJ WYCHOWANIA ZAWODOWEGO MŁODZIEŻY ŻYD. W KRAKOWIE.

Dnia 12. lutego b. r. odbyła się w lokalu Stow. „Solidarność" w Krakowie, z inicjatywy Zachodnio-Małopolskiego Związku Towarzystw Opieki nad sierotami żyd. konferencja porozumiewawcza krakowskich instytucyj wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej. Na konferencji tej reprezentowane były następujące instytucje: Zach. Małop. Związek Tow. Opieki nad sierotami przez swego prezesa, p. Dra J. Steinberga oraz pp. Izydora Landaua, Dra Lesera i Fenigera, Ognisko Pracy przez Pp. Prez. Dra Rafała Landaua i arch. Stendiga, Tow. Żyd. Szkoły zawod. męskiej przez p. arch. Stendiga, Stow. Rękodzielników żyd. przez p. radcę Joachima Steinberga, Bursa sierót żyd. z ul. Krakowskiej przez pp. Schenkerową, Friedmanową, prez. Dra Landaua i Izydora Landaua.

Konferencję otworzył prezes Dr. Józef Steinberg. Wita zebranych reprezentantów zaproszonych instytucyj wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej w Krakowie, konstatuje, że zaproszone jeszcze zostały Towarzystwo Żyd. Szkoły Ludowej i Średniej, oraz Bursa Sierot żyd. przy ul. Podbrzezie, które jednakowoż delegatów nie wysłały. Odczytuje nadeszły telegram od prezesowej Związku żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Małopolsce p. Dr. Klaftenowej z życzeniami pomyślnych obrad i szkicuje genezę szkolnictwa zawodowego w Krakowie od czasów szkół bar. Hirscha aż do czasów dzisiejszych, przyczem wyraża swój osobisty pogląd, że jest przeciwnikiem szkół zawodowych, a za szkoleniem terminatorów u majstrów. Dla terminatorów wystarcza dwugodzinny kurs wieczorny. Uczeń, który zawodu wyuczył się jako terminator u majstra, nie porzuca później zawodu, jak to się niestety dotychczas dzieje w 80% u absolwentów szkól zawodowych. Szkoła natomiast posiada wielkie znaczenie dla wyzwolonych już czeladników, którzy zarabiają już w swym zawodzie, a chcą pogłębić swe fachowe wiadomości.

Główny referat wygłosił Dr. Henryk Leser, który omówił problem wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej i jego koordynacji z punktu widzenia: I) sytuacji gospodarczej polskiego żydostwa i II) programu opieki nad dzieckiem żydowskiem. Szkicując ewolucję ekonomiczną żydostwa polskiego, obrazuje sytuację obecną w 2 tezach: 1) powolna zagłada handlu i pośrednictwa na tle procesu etatyzacji i socjalizacji, zniwelowanie warstw między producentem a konsumentem, 2) hyperprodukcja wolnych zawodów, ograniczenia i rugi żydowskiego stanu inteligencji i urzędników. Na ten kryzys gospodarczy i ten proces żelazny ekonomiczny musimy znaleźć remedja teraźniejszościowe w 1) konferencjach gospodarczych, 2) walce ekonomicznej, 3) walce politycznej, oraz przyszłościowe w 1) przewarstwowieniu zawodowem i 2) emigracji. Sytuacja gospodarcza z remedjami teraźniejszościowemi i sprawa emigracji należą do innych sfer i instytucyj. Pragnie tylko ująć syntetycznie konsekwencje, wynikające z zasady przewarstwowienia zawodowego.

Przewarstwowienie oznacza 1) szukanie nowych fachów, 2) tworzenie

szkół zawodowych, 3) tworzenie warsztatów pracy. Spełnienie tego zadania należy a) do społeczeństwa żydowskiego, oraz b) państwa polskiego, dla którego sprawa nędzy, pauperyzacji, bezrobocia, emigracji i przewarstwowienia mas żydowskich nie może być obojętną. Społeczeństwo żydowskie może zadanie to spełnić przez 1) własny wysiłek na miejscu, 2) pomoc braci zagranicznych. Pomoc Żydów zagranicznych to są a) Joint, b) Ica, c) Ort, d) Jeas. Pomoc własna na miejscu to a) szkolnictwo zawodowe, b) bursy, c) warsztaty, d) stowarzyszenia rzemieślnicze, e) instytucje opieki nad dzieckiem żydowskiem.

Obydwie te pomoce, krajowa i zagraniczna, każda z osobna idą zupełnie luzem, bez najmniejszego porozumienia się, bez żadnej linji wytycznej wspólnej, bez żadnego podziału pracy i zakresu działania. Pewne próby ujednolicenia zostały poczynione, ale raczej ze względów finansowo-imprezowych, niż programowych i celowych. Sprawę koordynacji naszej pomocy zagranicznej i naszej pomocy własnej w kraju poruszyć należy na odpowiedniem forum konferencyj krajowych.

Tak z punktu widzenia sytuacji gospodarczej jak Związku Opieki nad dzieckiem żydowskiem dochodzimy do tego samego problemu i tychsamych konieczności przewarstwowienia i koordynacji. Referent ograniczył się do omówienia sytuacji lokalnej i kreśli stan obecny pracy instytucyj wychowania zawodowego młodzieży w Krakowie, wspomina o konieczności połączenia burs sierocych męskich, założenia bursy żeńskiej żydowskiej, rozbudowy żeńsk. „Ogniska Pracy", wybudowy żydowskiej męskiej szkoły zawodowej, pomocy ze strony czynników rzemieślniczych, zainteresowanych w rozwoju i podniesieniu stanu rzemieślniczego żydowskiego przedstawia różne plany z kosztorysami ogólnymi i uważa, że należy rozstrzygnąć, czy zakładać szkoły i jakie, jakich fachów szukać i dokąd kierować naszą młodzież.

Zatem tendencja koordynacji musi iść w 2 kierunkach: 1) ustalenia zasad i programu wychowania zawodowego, 2) ustalenia dróg i środków praktycznego wykonania i realizowania naszych celów — słowem musimy dążyć do porozumienia wszystkich zainteresowanych i kompetentnych czynników w powyższej sprawie.

Następnie wygłosił korreferat arch. Stendig: Nie ulega wątpliwości, że szkoły zawodowe są potrzebne, ograniczanie się do terminowania jest już dziś przestarzałym poglądem. Stowarzyszenie rzemieślników żyd. nie wykazuje dostatecznego zainteresowania dla tej sprawy, choć z racji swego istnienia i programu powinno się najintenzywniej wziąć do tego dzieła. Wypowiada się za utrzymaniem w jakiejkolwiek formie teoretycznej nauki zawodowej, która jest potrzebną, abyśmy wyszli z okresu majstrów analfabetów i bez odpowiedniego poziomu wyszkolenia zawodowego. Rzemieślnicy występują wogóle przeciw kształceniu w szkolnictwie zawodowem. To musi ustać. Przedstawia genezę pracy żydowskiej męskiej szkoły zawodowej, która jeszcze przed 10 blisko laty zakupiła parcelę na ul. Kalwaryjskiej. Teraz znowu Szkoła Hebrajska przystępuje do realizowania tej myśli na swoim gruncie. Niema żadnej kolizji między usiłowaniami Szkoły Hebrajskiej a Stow. Męskiej Szkoły zawodowej.

Wszystko da się uzgodnić, jeżeli tylko społeczeństwo poprze te usiłowania. Jak w zawodach wolnych, tak i w rzemieślniczych musi znaleźć się jakiś procent wychowanków, którzy dezertują od swych fachów i szukają powołania i szczęścia w innych. Tego problemu nie jesteśmy w stanie załatwić, ten procent jest normalny. Wypowiada się za szkolnictwem zawodowem 3-letniem z tem, że należy wprowadzić 4-ty rok praktycznej pracy u pierwszorzędnego majstra.

W dyskusji zabrał głos reprezentant Stow. Rzemieślników żyd. prezes Joachim Steinberg: Podaje cyfry statystyczne, stwierdzające nietylko przeludnienie w zawodach wolnych, ale i rzemieślniczych u Żydów. Na 100 rzemieślników jest 48, a nawet więcej Żydów. Oczywiście w specyficznych zawodach. Natomiast są zawody, w których wogóle Żydów niema, albo bardzo mało. Trzeba się starać o przeniesienie i przewarstwowienie w kierunku zawodów rolnych i rzemiosła ciężkiego, jak stolarstwo, ślusarstwo, kaflarstwo, murarstwo a głównie ciesielstwo. Nie chodzi o to, czy przez majstrów, czy przez szkoły, ale o to by wychowankowie terminatorscy stali się prawdziwymi i produktywnymi rzemieślnikami. Konstatuje, że szkoły nie dają pożądanego rezultatu. Na 5 rządowych szkół stolarskich w Małopolsce żaden wychowanek nie zostaje faktycznie stolarzem. Nie istniały lepsze pod względem uposażenia i pedagogiki szkoły, jak swego czasu bar. Hirscha. A jaki smutny rezultat.

Jedno jest tylko wyjście — bursy; te są potrzebne ze względów miszkaniowych — i umieszczenie u majstrów we fachach nowych, produktywnych, nieprzeludnionych. Ale majstrom trzeba płacić za naukę, żeby rzeczywiście uczyli, a nie posługiwali się chłopcami dla swoich prywatnych celów. Tam trzeba dozoru, patronatów, wogóle uregulowania stosunku burs do majstrów. A ta zapłacona nauka majstrów będzie znacznie tańsza i lepsza, niż kosztowna nauka w szkołach teoretycznych, która jest bez praktycznego znaczenia w dalszem życiu samodzielnem zarobkowem wychowanka. Są jednak potrzebne dla terminatorów szkoły wieczorne, dokształcające, trzeba bezwzględnie podnieść poziom wychowanków ogólny. Jest za specjalną szkołą dokształcającą dla czeladników, jako 4-tym rokiem po 3 latach praktycznej nauki u majstra.

Prezydent Dr. Rafał Landau uważa, że bursy męskie powinny się połączyć i że powinna powstać bursa żeńska. Zebrania inicjowane przez Związek Sierocy, są bardzo ważne, wskazane i pożyteczne. Coś z tego się wyłoni i powstanie. Koordynacja jest bardzo potrzebną i wypowiada się bezwzględnie za jej zrealizowaniem. Forma się już znajdzie, gdy tylko zaistnieje dobra wola i cel stanie się widocznym.

Prezes Dr. Józef Steinberg dziękuje wszystkim reprezentantom i referentom za zjawienie się i przemowy i prosi o zainteresowanie się w swoich sferach poruszonymi problemami, zapowiadając dalsze zebrania i akcje Związku Sierocego w przedsięwziętych sprawach.

Na tem konferencję zakończono.

## ZAMKNIĘCIE PAŃSTWOWEGO KURSU DOKSZTAŁCAJĄCEGO DLA WYCHOWAWCÓW ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZYCH WE LWOWIE.

W sobotę 12. kwietnia o godzinie 12-tej w południe, odbyło się w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie uroczyste zamknięcie 3-miesięcznego kursu dokształcającego, w obecności uczestników kursu, prelegentów oraz licznych gości, wśród których zauważyliśmy: wicewojewodę p. Drojanowskiego, zast. komisarza rządowego p. starostę Frankowskiego, Naczelnika Wydziału opieki społecznej Województwa p. Maszkowskiego, p. radcę Laskowskiego, wizytatora p. Dancewicza, reprezentantów Centralnego Komitetu opieki nad żyd. sierotami pp.: Dra Schaffa i Dra Kohna i innych.

Uroczystość zagaja wicewojewoda p. Drojanowski, podnosząc wartość społeczną wykwalifikowanych pracowników w zakładach opiekuńczo-wychowawczych. Imieniem Ministerstwa Pracy i Op. Społ. wyraża p. radca Babicki podziękowanie kierownictwu kursu, pp. wizytatorowi Dr. Sośnickiemu i prof. Golczewwskiemu i wszystkim prelegentom oraz uznanie uczestnikom za poważne traktowanie nauki, podawanej na kursie, dzięki czemu — bez wyjątku — uzyskali dyplomy kwalifikacyjne z postępem dobrym.

P. Dr. Sośnicki podnosi fakt, że między prelegentami a słuchaczami wytworzyło się — od rozpoczęcia wykładów aż do ich ukończenia — wzajemne porozumienie, nacechowane ścisłą współpracą obu czynników. Mowca prosi uczestników, by zachowali nadal to zaufanie, jakie okazali prelegentom w czasie słuchania wykładów, a ilekroć natkną się w swej dalszej pracy wychowawczej na zawiłe zagadnienia — niech się zwrócą do kierownictwa, które — jak dotychczas — służyć im będzie radą i wskazówkami. Nastąpiło rozdanie świadectw, następnie p. Turkiewicz imieniem uczestników kursu, podziękował władzy, kierownictwu i prelegentom. Uroczystość zamknięta została prelekcją p. radcy Babickiego o elementach, kompleksach i dyspozycjach, kształtujących charakter osobników i o roli wychowawcy w urabianiu charakterów.

Ze strony miarodajnej dowiadujemy się, że wkrótce nastąpi otwarcie następnego kursu dokształcającego, z którego będą mogli korzystać wychowawcy, zatrudnieni na terenach województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego oraz krakowskiego i wołyńskiego. Ze względu na bliskość terminu prekluzyjnego dla niewykwalifikowanych — powinni wychowawcy naszych zakładów korzystać z możności udziału w tych kursach.

L. Sch.

## ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH WE LWOWIE.

Z inicjatywy Wydziału VII. (Opieki społecznej) Magistratu odbyło się dnia 7. kwietnia br. zebranie informacyjne dla Opiekunów Społecznych w sali Rady Miejskiej. Jawili się na tem zebraniu prawie wszyscy tutejsi Opiekunowie Społeczni, by otrzymać linje wytyczne dla czekającej ich ciężkiej i odpo-

wiedzialnej pracy. Zebranie zagaił Zast. Komisarza Rządu p. Starosta Frankowski, który w gminie naszej piastuje naczelny referat opieki społecznej i którego głębokiemu zrozumieniu sprawy i energji głównie zawdzięczyć należy, że wprowadzenie w życie rozporządzenia o Opiekunach Społecznych, mieszczącego w sobie zasadniczą reformę dotychczasowego systemu pracy gmin w dziedzinie opieki społecznej, odbyło się we Lwowie w sposób konsekwentny, celowy i rokujący jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Przepisy prawne dotyczące opieki społecznej w ogólności, a w szczególności odnoszące się do działalności Opiekunów Społecznych przedstawił w pięknie ujętym, jędrnym i zarazem wyczerpującym referacie Radca Mag. p. W. Wolański. Referent dał rzut oka na rozwój ustawodawstwa społecznego, naszkicował dotychczasowe systemy pracy w dziedzinie opieki społecznej oraz program pracy na przyszłość przy zastosowaniu obowiązujących przepisów ustawowych i w uwzględnieniu warunków i potrzeb miejscowych oraz możności finansowych gminy. Następnie p. Dr. Maks Schaff zajął się w obszernym referacie omówieniem sposobu i zakresu działania Opiekunów Społecznych tak, jak go przepisuje litera ustawy i jak bezwątpienia leżał w zamiarze ustawodawcy, kreśląc podłoże ekonomiczne i społeczne, które skłoniło Państwo Polskie do tak wspaniałej rozbudowy ustawodawstwa społecznego mimo różnorodnych trudności, na jakie z natury rzeczy napotykać musiała organizująca się dopiero, młoda państwowość. Praktyka niestety nie mogła nadążyć za wspaniałą myślą ustawy, głównie z powodu braku pokrycia w budżetach Związków Komunalnych i stąd ta głęboka przepaść między tem, czego chce ustawa, a co się dzieje w praktyce. Stan ten może potrwać jeszcze dość długo, jednak Opiekunowie Społeczni, opierając się na powadze swego urzędowego stanowiska, mogą zaapelować do społeczeństwa o dobrowolne dostarczenie im środków koniecznych do rozszerzenia ich działalności opiekuńczej poza ciasne ramy, zakreślone regulaminem, który liczy się z konieczności możliwościami finansowemi miasta. Szczegółowem omówieniem sposobu załatwiania urzędowych formalności przez Opiekunów Społecznych p. Dr. Schaft zakończył swój referat.

Po referatach nastąpiła krótka dyskusja, poczem p. Starosta Frankowski udzielał wyjaśnień odnośnie do kwestyj, przez poszczególnych Opiekunów Społecznych w dyskusji poruszonych i zamknął zebranie, życząc Opiekunom Społecznym owocnej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców naszego grodu.

Porządek dzienny zebrania informacyjnego przewidywał jeszcze referat p. Janiny Kelles-Krausówny p. t.: „Strzeszczenie Ustaw Ubezpieczeniowych“, który miał odbyć się dnia następnego. Referat ten jednak nie odbył się z powodu niedyspozycji referentki.

# Wiadomości z central sierocych.

Z Centrali krakowskiej.

Celem dopomożenia naszym bursom do uzyskania odpowiednich subwencyj rządowych interwenjował nasz sekretarz u naczelnika Instruk-

torjatu Przemysłowego Województwa krakowskiego w sprawie wydania jaknajprzychylniejszej opinji na podaniach, idących do Ministerstwa.

W myśl naszch planów kontsruktywnych wniosły Towarzystwa lokalne Nowego Sącza, Jasła, Brzeska i Chrzanowa podania, zawierające plany założenia warsztatów pracy w tych miejscowościach, przyczem przedłożyły preliminarze kosztów jednorazowych na założenie warsztatów i preliminarze budżetów normalnych, miesięcznych, na utrzymanie tychże. Podania te przesłaliśmy do Centrali w Warszawie i mamy nadzieję, że zostaną uwzględnione przy rozdziale subsydjów na cele inwestycyjne.

Krakowskie „Ognisko Pracy" przedłożyło nam postulaty swoje, a to 1) prośbę o subwencję na założenie bursy żeńskiej, 2) o przyznanie stypendjum na wysłanie zagranicę wychowanicy celem wydoskonalenia się zawodowego i 3) zorganizowanie kursu instruktorek zawodowego wychowania. Postulaty te przedstawiliśmy Związkowi w Warszawie.

Wystosowaliśmy do Egzekutywy Związku prośbę w imieniu naszego Towarzystwa w Dukli o interwencję u p. Blocha w Tel Awiw (Palestyna), właściciela, względnie kierownika Komitetu amerykańskiego, zawiadującego zakładem sierocym w Dukli, celem uzyskania prawa używalności tego budynku na cele naszego Towarzystwa sierocego w Dukli.

W myśl odezwy Międzykomunalnego Związku Wojewódzkiego Opieki Społecznej w Krakowie przesłalimy temuż szereg zdjęć fotograficznych z życia naszych dzieci na półkolonjach i kolonjach wakacyjnych, potrzebnych tej instytucji dla propagandy idei kolonji letnich.

Wysłaliśmy w ciągu lutego 3 okólniki do towarzystw lokalnych, a to 1) w sprawie posiedzenia instytucyj wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej w Krakowie, 2) nadsyłania sprawozdań kasowych, 3) umieszczania i przeniesienia chłopców prowincjonalnych do burs krakowskich.

Z inicjatywy naszej zwołano i odbyto w sali Solidarności w Krakowie w dniu 12 lutego b. r. posiedzenie reprezentantów wszystkich instytucyj wychowania zawodowego młodzieży żydowskiej celem przedyskutowania problemów, związanych z tym przedmiotem i wytyczenia jakiejś jednolitej linji w działalności i programie odnośnych instytucyj oraz doprowadzenia do koordynacji w zasadniczych akcjach. Dokładny protokuł tego niezwykle ważnego zebrania przesłaliśmy Egzekutywie warszawskiej i naszym organom prasowym.

Ponieważ nasza akcja około połączenia obu burs męskich w Krakowie chwilowo jeszcze nie doprowadziła do konkretnych pozytywnych rezultatów, przeto aktualną się stała dla nas sprawa założenia bursy żeńskiej poza obrębem wspomnianych lokali burs męskich. W tym celu konferował Dr. Leser z reprezentantkami instytucyj „Ogniska Pracy" i „Eksternatu dla dziewcząt żyd." w Krakowie pp. Frenklową i Randową, które niezależnie od naszego Związku mają plany założenia internatów żeńskich, doprowadził do wspólnej konferencji, na której podniesiono myśl wspólnej akcji około założenia bursy żeńskiej w Krakowie połączonemi siłami. Ponieważ „Ognisko Pracy" zobowiązanem jest testamentem fundacji im. Lieblinga do założenia

internatu żeńskiego przy szkole zawodowej i ma zamiar w najbliższym czasie przystąpić do budowy owej szkoły na nowej parceli własnej, zaś Eksternat ma również otrzymać od Gminy krakowskiej parcelę i ma zamiar budować internat żeński, przeto Związek nasz stara się skoordynować te trzy siły, aby przy realizacji tych planów doprowadzić do tego, aby „Ognisko Pracy“ zgodziło się na odstąpienie części owej parceli dla wybudowania na niej samodzielnego internatu żeńskego, wzamian za zagwarantowanie Ognisku 10—15 miejsc w tymże internacie, — aby Eksternat raczej swe wysiłki skierował na budowę internatu na gruncie Ogniska i nie czekał bez końca na uzyskanie parceli gminnej oraz włożył swe rezerwy kasowe w tę instytucję, którą pragnie również poprzeć wydatnie nasz Związek, przyczem chętnie widzielibyśmy na czele tego internatu żeńskiego p. Randową, prezesową Eksternatu, znaną z energji i przedsiębiorczości. W ten sposób i Eksternat i Związek nasz będą mogły mieć zapewnione umieszczene dziewcząt ponad 14-letnich. Oczywiście plan ten jest dopiero koncepcją i zależy jego realizacja od wielu spraw konkretnych i zasadniczych, które jednak dadzą się załatwić przy dobrej woli i odpowiedniej pomocy, — ale na wszelki wypadek zrobiony został początek i nakreślono plany, które w najbliższem czasie mogłyby się stać realne. Związek nasz czuwać będzie nad tem, aby praca we wskazanym kierunku postępowała.

Z objazdów prowincji zanotować wypada zwiedzenie przez Dra Lesera Brzeska 8. II., gdzie omówiono dokładnie przygotowania do propagandy i otwarcia warsztatu kilimkarskiego, — Jasła, gdzie dokonano otwarcia uroczystego pracowni krawieckiej i kursu kroju i szycia w obecności starosty Dra Zolla, burmistrza Dra Wilusza i przy licznym udziale obywatelstwa, — Dukli, gdzie odbyto szereg konferencji z członkami Miejskiej Komisji Opieki Społecznej i wspólne posiedzenie z tą Komisją, w sprawie subsydjum Gminy dukielskiej, — Gorlic, gdzie zwiedzono warsztaty krawieckie, bieliźniarskie i introligatarskie, które ma ewentualnie przejąć tamtejsze towarzystwo lokalne i skonferowano z prezydjum tę sprawę, — Nowego Sącza wraz z prezesem Drem J. Steinbergiem, gdzie odbyto pełne posiedzenie zarządu towarzystwa, na którem omówiono sprawę rozszerzenia sierocińca i założenia warsztatu kilimkarskiego, — Tarnowa, gdzie odbyto konferencję z prezesem Drem Spannem w sprawie zwołania walnego zebrania i przeprowadzenia uprzednio odpowiedniej propagandy. — Dębicy, gdzie skonferowano sprawę subsydjum magistrackiego i przełamano nareszcie negatywne stanowisko tamtejszej gminy w sprawie subsydjum dla Tow., — Mielca, gdzie odbyto inspekcję dzieci i posiedzenie z zarządem, jako przygotowawcze przed walnem zebraniem.

Objazdy powyższe, poparte intenzywnym kontaktem korespondencyjnym z towarzystwami lokalnemi, nie licząc niezliczonych porad szczegółowych, przyczyniły się wybitnie do wzmożenia aktywności naszych placówek, które dążą do stworzenia czegoś twórczego i widocznego w akcji naszej i czekają tylko pomocy nieznacznej, aby swą działalność rozszerzyć i pogłębić.

Z Centrali Poleskiej.

W dniach 9. i 10. lutego b. r. odbyło się w Pińsku posiedzenie Centralnego Komitetu opieki nad sierotami, w obecności pp.: Konopiatej, rabina Zylberfarba, Biełohuskiego, Glezera, Drebskiego, Holcmana, Zareckiego, Kamena, Lewa, Saraczka, Reszesa i Perelsztajna oraz delegatów Związku, pp.: Neustadta i Goldina.

Po zagajeniu posiedzenia przez rabina Zylbelfarba i wyborze przewodniczącego dnia w osobie delegata Związku, p. Neustadta odczytano i zatwierdzono protokół ostatniego posiedzenia.

Ze sprawozdania Egzekutywy, złożonego przez p. Goldina dowiadujemy się, że wydano drukiem krótkie sprawozdanie, obejmujące 5-cio letnią działalność Centrali i zawierające wszystkie ważne momenty tej działalności oraz przeprowadzono tak przez Centralę jak i pojedyncze Komitety normalne interwencje w sprawie uzyskania subwencyj od związków komunalnych. Przy materjalnem poparciu Związku zwolniono trzecie piętro bursy w Brześciu, które oddano na razie Ochronce dziennej do użytku, zakupiono dom, przeznaczony na bursę dla dziewcząt, który łącznie z przeprowadzonym tam remontem kosztował 57.000 zł. Narazie umieszczono w bursie 17 dziewcząt, z których 13 pobiera naukę w tutejszej żeńskiej szkole zawodowej. Starania, by na opiekunów społecznych powołano naszych działaczy, uwieńczone zostały wszędzie dodatnim wynikiem, z wyjątkiem Pińska i Brześcia, gdzie wybór opiekunów dokonany został na podstawie klucza partyjnego. W okresie sprawozdawczym urządzono dwukrotnie kolonje wakacyjne dla dzieci zakładowych wraz z personalem, półkolonję w Brześciu dla dzieci w prywatnej opiece, zaś dla dzieci z Pińska utworzono osobną kolonję w Iwanikach.

Sprawozdawca wspomina następnie o zajęciu lokalu domu sierót w Wysokiem przez tamtejszą szkołę. Z tego powodu interweniowano w Starostwie i okazuje się niezdowność skierowania tej sprawy na drogę sądową. Podnosząc w końcu akcję kalendarzową i usprawiedliwiając zwlokę w zwołaniu posiedzenia C. K. kończy p. Goldin swoje sprawozdanie. P. Holcman uzupełnia je jeszcze tem, że subwencje Związku, które wynosiły w styczniu u. r. 6105 zł. spadły w listopadzie i grudniu do 2680 zł., w styczniu zaś b. r. otrzymaliśmy zaledwie 2000 zł. Z tego powodu zużyto cały fundusz rezerwowy, co stawia dalsze subwencjonowanie komitetów pod znakiem zapytania.

P. Neustadt, imieniem Związku, podkreśla nową linję jego pracy i tendencje, które wnoszą radykalną zmianę w stosunek jego do Central i poszczególnych komitetów. Po 10-cio letniej działalności powinny były komitety ugruntować swój byt i przy pomocy społeczeństwa i instytucyj komunalnych znaleźć dostateczne środki na prowadzenie swojej akcji. Na jej pogłębienie i upiększenie (nowe bursy, wykwalifikowanie personalu wychowawczego zakładów, nowe warsztaty, tworzenie nowych fachów dla dzieci) postara się Związek o pewne, zresztą dość szczupłe fundusze. W uwzględnieniu jednak ciężkiego położenia ludności żydowskiej w Polsce i komitetów, obarczonych do tego jeszcze znacznymi deficytami, przekaże Związek nieznaczne środki,

mające zasilić — w małej przynajmniej mierze — budżety normalne komitetów. Związek będzie jednak zmuszony indywidualizować pojedyncze Centrale i komitety, a w tym celu przeprowadza obecnie dokładną lustrację rejonów. W dalszym ciągu porusza p. Neustadt porozumienie, dokonane między organizacjami „TOZ", „ORT", „JEAS" i „CENTOS", których pierwsza wspólna zbiórka, mająca być wkrótce proklamowaną, przyniesie zapewnie wielkie korzyści. Podnosząc znaczenie zakupna własnej kolonji w Ciechocinku podaje p. Neustadt krótki obraz akcji w dziedzinie kolonij wakacyjnych.

W dyskusji zaznacza p. Biełohuski, że bez pomocy zewnętrznej, wobec ciężkiego położenia, w jakim Polesie się znajduje, byt komitetów jest poważnie zagrożony. Praca jest za wielka, by ją mogło dźwigać miejscowe społeczeństwo. Długo jeszcze trzeba będzie czekać na odpowiednie subwencjonowanie akcji ze strony instytucyj komunalnych, zwłaszcza gmin żydowskich.

P. Zarecki krytykuje linję i tendencje Związku, zobrazowane w sprawozdaniu p. Neustadta oraz przestarzały klucz, według którego dokonywa się w Warszawie rozdziału subwencyj, niedostosowany do nowo wytworzonych warunków. Mowca radzi nie zajmować się problemami pracy konstruktywnej, jak długo praca normalna znajduje się w położeniu katastrofalnem.

P. Seraczek jest za rozszerzeniem ram pracy. Od Związku należy się domagać wysyłania delegatów dla przeprowadzenia interwencyj w instytucjach komunalnych, gdyż rzecznictwo miejscowych działaczy nie przynosi odpowiednich rezultatów. Związek i Centrala powinny założyć w każdym powiecie po jednym domu sierót, któryby skupiał dzieci odnośnego powiatu. W końcu żąda mowca unormowania wewnętrznego trybu życia w zakładach.

P. Glezer nie obiecuje sobie wielkich korzyści z porozumienia, zawartego między żyd. organizacjami społecznemi, p. Knopiata przedstawia ciężkie położenie ochronki w Brześciu, p. Reszes omawia stan akcji w Kobryniu i konieczność nabycia nowego lokalu dla tamtejszego domu sierót, p. Perelman wyraża obawę, że z powodu szczupłości środków na budżet normalny najwęcej ucierpią małe miejscowości.

W odpowiedzi oponentom zaznacza p. Neustadt, że przeznaczenie specjalnego funduszu na normalny budżet nie jest wykluczone, jednak fundusz inwestycyjny przeznaczony będzie tylko na cele konstruktywne. Związek zbada możliwości pracy poszczególnych rejonów i stosownie do żywotności ich i budżetów przeznaczy odpowiednie kwoty. Związek zażądał od Central przedłożenia budżetów, na których podstawie ustali punkty pracy: pewne, mniej pewne i całkiem niepewne i stosownie do tego wygotuje plan dalszej akcji. Po końcowych wywodach pp. Goldina i Zareckiego uchwalono następujące rezolucje:

1. Centralny Komitet przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Egzekutywy.

2. Zwraca się uwagę wyższych instancyj organizacyjnych na katastrofalny stan pracy, wytworzony istniejącym kryzysem ekonomicznym i wzywa ją do poczynienia odpowiednich kroków w kierunku zapewnienia akcji szybkiej i wydatnej pomocy.

3. Przyjmuje do wiadomości relację Egzekutywy, że — z powodu szczupłych subwencyj Związku — zużyła na bieżące wydatki sumy rezerwowe, zatwierdza te wydatki i poleca Egzekutywie utworzenie nowego funduszu rezerwowego.

4. Centralny Komitet poleca Egzekutywie wystarać się o środki potrzebne do podtrzymania pracy przez kilka miesięcy, t. j. do czasu ustalenia budżetu Centrali przez Związek.

5. Centralny Komitet obstaje przy powziętej uchwale co do współdziałnia z miejscowymi komitetami w kierunku stworzenia nowych zakładów tylko wtedy, jeżeli komitety dadzą konkretne gwarancje powodzenia tej pracy.

6. Centralny Komitet zwraca uwagę na akcję w kierunku uzyskania od instytucyj komunalnych zwrotu kosztów utrzymania za poszczególne dzieci i poleca Egzekutywie, by w porozumieniu z miejscowymi komitetami, starała się sprawę tę urzeczywistnić.

W planie dalszej pracy, przedstawionym przez p. Goldina i przekazanym następnie Egzekutywie do przeprowadzenia, przewidziane jest rozszerzenie obu burs, założenie 2 warsztatów: koszykarskiego i trykotarskiego, zakupno narzędzi rolniczych dla usamodzielniających się wychowanków oraz przeprowadzenie szeregu inwestycyj, jak: budynek dla Pińska, kolonja w Iwanikach, nowy lokal w Kobryniu, zakupno kawałka lasu w Domaczewie, remont internatu w Brześciu i Wysokiem.

W sprawie lokalu domu sierót w Wysokiem, zagarniętego przez miejscową szkołę, uchwalono wydelegować tam p. Biełuhuskiego i upełnomocniono go do załatwienia tego zatargu.

P. Zarecki, imieniem C. K. wyraża podziękowanie p. Goldinowi za dotychczasową pracę na stanowisku kierownika Centrali oraz zaprasza obecnych na wieczór pożegnalny, urządzony przez Centralę na jego cześć.

Po powzięciu uchwały w kierunku przekazania Egzekutywie reszty spraw, będących na porządku dziennym zamknął rabin Zylberfarb posiedzenie.

Na posiedzeniu Egzekutywy, odbytem tego samego dnia, po zweryfikowaniu protokołu z posiedzenia, odbytego 3 listopada u. r. uchwalono rozszerzyć bursę, zaś realizację innych pozycyj, objętych specjalnym budżetem przesunąć do czasu zatwierdzenia budżetu przez Związek. W sprawie zaistniałego konfliktu między ochronką dzienną a bursą w Brześciu w przedmiocie urządzenia dorocznego, tradycyjnego balu, po odczytaniu nadeszłych listów i komunikatów, uchwalono wznowić czynność komisji porozumiewawczej, przy użyciu do tego celu autorytetu p. Lewinsona. Załatwienie tej sprawy poruczono p. Przewodniczącemu. W sprawie ostatnich 2 okólników p. Wojewody do Starostów, odnoszących się do całego szeregu żądań, sprawozdań, kwalifikacyj kierownków i wychowawców uchwalono: a) wydelegować p. Holemana i Briańskiego do nowego naczelnika Wydz. Op. Społ. przy Województwie celem omówienia z nim wszystkich kwestyj, poruszonych w okólniku, b) uprosić Związek o przyspieszenie otwarcia kursów dokształcających dla kierowników i wychowawców, c) wyrazić życzenie, by słuchaczami kursów mo-

gli być również dorastający wychowankowie zakładów. W wyniku dalszych obrad uchwalono: udzielić domowi sierót w Stolinie pożyczki 50 dolarów na zapłacenie czynszu, poruczyć kobiecie stanowisko lekarza w bursie dla dziewcząt, zażądać od komitetu spisu osób, któreby można pozyskać na prenumeratorów czasopisma „Unzer Kind" i zamianować w miejsce ustępującego p. Goldina kierownikiem biura centralnego p. Holcmana.

Postanowiono przedstawić Związkowi sprawę powiększenia subwencji na luty o 1500 zł., celem przyjścia z minimalną pomocą komitetom; urządzić podobnie jak w latach ubiegłych i na tych samych zasadach 3. loterję fantową, oraz przekazać z kwot inwestycyjnych 200 dol. dla Stolina. Pieniądze, przesłane do tamtejszego Banku Ludowego, pozostawia się do dyspozycji p. Biełohuskiego i przewodniczącego komitetu budowy, pod warunkiem, że komitet w Stolinie wykaże się zakupnem materjałów budowlanych przynajmniej za 400 dol. W końcu uchwalono zaprowadzić w bursie naukę języka hebrajskiego przez 1 godzinę dziennie, zaś sprawę lokalu dla domu sierót w Kobrynie odłożono do następnego posiedzenia.

## UROCZYSTE OTWARCIE BURSY DLA DZIEWCZĄT W PIŃSKU.

W niedzielę, 9. lutego o 7 wieczorem odbyło się w lokalu C. K. w Pińsku, Karolińska 22 uroczyste otwarcie centralnej bursy dla dziewcząt. Województwo reprezentował referent wydziału Pracy i Opieki społecznej p. Zawadzki, Starostę — wicestarosta p. Widuch, Związek central sierocych, p. Neustadt i p. Goldin, Magistrat — wiceprezydent p. dr. Bregman i ławnik p. Słucki, obecni byli również wszyscy członkowie Centralnego Komitetu i zaproszeni goście.

W imieniu pp. Wojewody, Starosty i własnem zagaja uroczystość p. Widuch, podnosząc pożyteczność założonej bursy. Przewodniczący p. Mazor podaje dokładne szczegóły, odnoszące się do powstania bursy jakoteż do działalności C. K. poczem zaszczyca p. Widucha aktem przecięcia wstęgi. P. Widuch oddaje ten zaszczyt przedstawicielowi Województwa, p. Zawadzkiemu. Przy wejściu do izb witają gości wychowanice bursy w języku polskim i żydowskim, poczem obecni oglądają izby, podziwiając piękne urządzenie i schludność w bursie, w której znalazło pomieszczenie i naukę zawodową 17 dziewcząt z prowincji. Goście zasiadają następnie do pięknie nakrytych stołów, poczem p. Neustadt, imieniem Związku, wita obecnych, podnosi ważność kształcenia zawodowego młodzieży i konieczność poparcia intsytucji tego rodzaju ze strony Rządu i Samorządów. Imieniem Magistratu przyrzeka wiceprezydent, p. Dr. Bregman gorące poparcie, p. Goldin zaś podnosi potrzebę powołania do życia towarzystwa, któreby się interesowało dalszą egzystencją i rozwojem bursy. Powitania wygłaszają jeszcze: p. Lewin, imieniem szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt, p. Konopiata imieniem Kuratorji dla opieki prywatnej w Brześciu, p. Topcze (żyd. szkoły ludowe), p. Alter (Szkoła „Tel-Chaj"), pp. Reszes (Kobryń), Seraczek (Drohiczyn) i wychowanka bursy w Pińsku. P. Mazor odczytuje nadeszłe powitania od przewodniczącego Związku,

p. Szereszowskiego, Central: we Lwowie, Białymstoku, Równem, Krakowie i komitetów w Prużanach i Włodzimierzu, następnie dziękuje za współudział w uroczystości reprezentantom Władz, Magistratu i wszystkim gościom.

Doradca prawny Związku, adwokat Briański, wraz z p. Holcmanem odwiedzili Naczelnika wydziału opieki społecznej Województwa, p. Jagiełłę i w 2-godzinnej konferencji omówili wszystkie sprawy, odnoszące się do naszej akcji oraz kwestje, poruszone w okólniku do starostw. P. Jagiełło, podkreślając pożyteczność naszej działalności — przyrzekł swoje poparcie.

Towarzystwo „Anahel" w Mikaszewiczach (powiat Luniniec), w odpowiedzi na prośbę komitetu w Lumińcu przeznaczyło mu subwencję w kwocie 300 zł., za co wymieniony komitet składa Towarzystwu, na ręce jego dyrektora, p. Nomberga serdeczne podziękowanie.

## Z Centrali Białystockiej.

Otwarcie półinternatu w Grodnie, przy ul. Bonifraterskiej 32—34 odbyło się 4. marca b. r. Lokal odnowiony i wygodny, składa się z 4 dużych izb dla dzieci, 1 pokoju dla personelu, kuchni i izby gospodarczej. Zakład obliczony jest na 60 dzieci. Celem postawienia zakładu na odpowiednim poziomie ustanowił zarząd kierowniczkę-wychowawczynię oraz zakupił nowe urządzenie. Uroczyste otwarcie półinternatu nastąpi w kwietniu.

Półinternat w Krynkach, otwarty 9. marca i przeznaczony na 25 dzieci mieści się w dawnym lokalu warsztatu krawieckiego, który to warsztat otrzymał inne pomieszczenie. Po zorganizowaniu pracy wewnętrznej nastąpi w dniu 22. kwietnia uroczyste otwarcie.

Rada m. Białegostoku zatwierdziła regulamin domu sierót, który ma być przejętym przez Magistrat i przesłała go Województwu do zatwierdzenia. Do budżetu na rok 1930/31 wstawiono sumę 36.000 zł., potrzebną do objęcia i utrzymania zakładu, przyczem Rada miejska powzięła uchwałę, mocą której — aż do zatwierdzenia regulaminu i faktycznego przejęcia zakładu — wypłacać będzie subwencję po 2975 zł. miesięcznie, pod warunkiem przyjęcia do zarządu delegata Magistratu z prawem kontroli. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Pod przewodnictwem p. Rozentala odbyło się 30. marca b. r. posiedzenie Egzekutywy, na którem p. Domeracki zdał sprawę z posiedzeń Związku i z ogólnego stanu pracy. W dyskusji, w której uczestniczyli wszyscy obecni, zastanawiano się nad deficytami, którymi oddziały są obarczone, szczupłą subwencją Związku i nad trudnościami utrzymania aparatu administracyjnego. Uchwalono znieść normalne, miesięczne subwencje i upoważnić prezydjum do przyznawania odziałom indywidualnie perjodycznych zasiłków, w wysokości zależnej od położenia poszczególnych oddziałów. Wzywa się tedy oddziały do ciągłego informowania biura centralnego o stanie pracy, punktualnego przysyłania sprawozdań i wogóle do utrzymania z nim ścisłego kontaktu, od czego uzależnionem będzie udzielanie subwencji. Kwestja wydatków administracyj-

nych zostanie ostatecznie rozwiązaną na posiedzeniu Egzekutywy, mającem się odbyć z końcem kwietnia b. r.

Celem spopularyzowania idei opieki nad dzieckiem wśród szerokich mas i wywołania zainteresowania dla naszej akcji uchwalono: 1) rozszerzyć bibljotekę pedagogiczną przy Centr. Komitecie i uprzystępnić ją publiczności, 2) otworzyć przy biurze centralnem czytelnię, 3) zorganizować w Białymstoku kursy pracy społecznej, 4) wspólnie z TOZem zorganizować na prowincji zebrania ludowe, poświęcone zagadnieniom ochrony dzieci, opieki społecznej i higjeny ludowej.

Z powodu bezczynności oddziału w Wasylkowie uchwaliła Egzekutywa polecić Centralnemu Komitetowi zlikwidowanie tego oddziału.

Egzekutywa uchwaliła otworzyć rachunek bieżący w P. K. O.

W kwestji „Tygodnia sieroty", ze względu na to, że akcja ta stała się już tradycyjną a dochód z niej, wobec ciężkiego położenia, jest bardzo ważny, uchwalono zwrócić się do Województwa z prośbą o udzielenie zezwolenia na urządzenie Tygodnia między 6. a 13. września b. r. Po ustaleniu godzin urzędowych biura centralnego od 8 rano do 2 popoł. i uchwaleniu kilku spraw drobnych zamknięto posiedzenie.

P. Abramowicz zwiedził Krynki, Jeziory, Skidel, Wołpę i Dąbrowę oraz przeprowadził dokładną lustrację oddziału w Grodnie. P. Domeracki zwiedził Bielsk, Grodno, Krynki i Sokółkę. We wszystkich miejscowościach odbyto posiedzenia z zarządami, na których omawiano obecne położenie i inne aktualne sprawy.

# Komunikaty.

## KOMUNIKAT ZJEDN. KOMITETU „ODBUDOWA i SAMOPOMOC". AKCJA NA RZECZ „ODBUDOWY I SAMOPOMOCY" NA PROWINCJI.

Zjednoczony Komitet p. n. „Odbudowa i Samopomoc", który ma na celu koordynowanie propagandy i akcji zbiórkowej czterech największych żydowskich towarzystw, pracujących na polu opieki społecznej w Polsce, rozpoczął w zeszłym tygodniu swą akcję zbiórkową na prowincji.

Akcja ta wszędzie napotkała na głębokie zrozumienie i gorące poparcie ze strony wszystkich kół żydowskiego społeczeństwa. Tak np. w Grodnie utworzony został Komitet, celem przeprowadzenia zbiórki, który składa się z 31 osób. Między innymi do Komitetu należą: rabin Rubinson, prez. gminy żydowskiej, przewodniczący wszystkich towarzystw społecznych i inni wybitni działacze. Zbiórkę przeprowadza znaczna ilość par, które składają się z przedstawicieli inteligencji zawodowej i znanych osobistości. Nie bacząc na ciężki kryzys ekonomiczny i czas przedświąteczny, Żydzi grodzieńscy oceniają należycie wielkie znaczenie zjednoczonej akcji i opodatkowują się chętnie na rzecz „Odbudowy i Samopomocy".

W Wołkowysku objęła akcja najrozmaitsze sfery żydowskie. Do „Komitetu akcji“ weszli prócz prezesa gminy, przedstawiciele banków kupieckiego i ludowego, związku kupców i rzemieślników i inni. Komitet zobowiązał się zebrać 600 dolarów na rzecz akcji.

Wkrótce będą zorganizowane zbiórki w całym szeregu miast, m. in. w Baranowiczach i Suwałkach.

Specjalne zainteresowanie wywołała akcja nasza u Zarządów żydowskich banków spółdzielczych, które reprezentują, jak wiadomo, setki tysięscy rodzin żydowskich. W miastach, gdzie prowadzona jest zbiórka, opodatkowują się spółdzielnie na znaczne sumy na rzecz zjednoczonej akcji. Tak np., Bank kupiecki w Baranowiczach asygnował 500 zł., Bank ludowy w Grodnie 300 zł. i t. d.

Należy się spodziewać, iż ogólne zebrania członków spółdzielni, które odbywają podczas „Wolnych Świąt“, zgodnie z ich szczytną tradycją, uchwalą odpowiednie kwoty na rzecz tak ważnej pracy społecznej, którą prowadzą skoordynowane towarzystwa: „Centos“, „Jeas“, „Ort“ i „Toz“ i przyczynią się w ten sposób do powodzenia zjednoczonej akcji.

## KOMUNIKAT CENTRALNEGO KOMITETU OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE.

W Dzienniku Ustaw R. P. z 31. marca 1930. Nr. 23 ogłoszone zostało rozporządzenie Min. P. i Op. Społ. z dnia 25. lutego 1930 o rachunkowości i o sprawozdaniach instytucyj opiekuńczych.

Rozporządzenie to, które weszło w życie z dniem 1. kwietnia b. r. uchyla dotychczas obowiązujące przepisy rozp. Min. P. i Op. Społ. z 23. listopada 1927 o sprawozdaniach z działalności i rachunkowości instytucyj opiekuńczych (Dz. U. R. P. z 1928 Nr. 2, poz 13) i wprowadza nowe przepisy dotyczące sposobu prowadzenia ksiąg i sporządzania sprawozdań rocznych.

W szczególności przepisy nowego rozporządzenia odbiegają od dotąd obowiązujących głównie w następujących punktach:

1) Stowarzyszenia i zakłady mogą prowadzić rachunkowość według dowolnego systemu (dotychczas obowiązywał dziennik amerykański) jednak tak, by księgi obejmowały wszystkie obroty rachunkowe, zarówno gotówkowe jak i niegotówkowe, zapisane w chronologicznym porządku (a zatem prowadzenie dziennika będzie i nadal koniecznem).

2) Sprawozdania roczne stowarzyszeń i Związków mają odmienny układ, aniżeli sprawozdania zakładów.

3) Sprawozdania roczne powinny obok każdej pozycji przychodu i rozchodu wykazać wysokość sumy preliminowanej na ten cel w budżecie na rok sprawozdawczy.

4) Preliminarze budżetowe na rok następny przedkłada się tylko na specjalne żądanie Władzy nadzorczej (dotychczas przedkładało się obowiązkowo wraz ze sprawozdaniem z minionego roku administracyjnego preliminarz budżetowy na rok następny, co polecamy czynić także i nadal wszystkim naszym

Komitetom). Preliminarze budżetowe mają zawierać te same pozycje przychodów i rozchodów, co sprawozdania rachunkowe.

Z powyższych postanowień wynika, że wszystkie nasze Komitety i zakłady mogą (i ze względów praktycznych powinne też) nadal prowadzić dotychczasowe księgi, jednakowoż z tem, że w pozycji przychodowej „opłaty za dzieci" należy wyszczególnić, kto tę opłatę uiszcza, a więc osoby prywatne, związki komunalne, czy też Skarb Państwa (u nas nie natrafi to na trudności, ponieważ regułą są opłaty od osób prywatnych, zaś opłaty od gmin, a tembardziej od Skarbu Pańtswa należą do nader rzadkich wyjątków). Pozatem należy stworzyć odrębną pozycję przychodową na sumy ewent. pobierane od personelu jako zwrot za świadczenia w naturze (mieszkanie, opał, światło i t. d.).

W rozchodzie należy wedle nowego rozporządzenia wyszczególnić prócz dotychczasowych także wydatki na: 1) kąpiele, 2) cele kulturalne (pisma, książki, radjo i t. p.), 3) wypłaty zarobków wychowankom i 4) prowadzenie przedsiębiorstw i gospodarstw.

Przepisy o prowadzeniu księgi inwentarzowej i magazynowej pozostają bez zmiany taksamo, jak przepis żądający prowadzenia odrębnej rachunkowości dla przedsiębiorstw wzgl. gospodarstw rolnych lub leśnych, ewent. przez jakiś zakład prowadzonych.

Przypominamy wszystkim Komitetom i zakładom konieczność poddania zamkniętych z dniem 31. marca b. r. ksiąg rewizji przez statutową komisję rewizyjną oraz przedłożenia sprawozdań z działalności i sprawozdań rachunkowych za okres od 1. IV. 1929 do 31. III. 1930 miejscowej Władzy Administracyjnej I. inst. w nieprzekraczalnym terminie do końca czerwca b. r.

Schematy sprawozdań rachunkowych zakładów wedle nowego rozporządzenia wysyłamy wszystkim zakładom, odsyłając równocześnie co do innych postanowień nowego rozporządzenia do dokładnego omówienia tegoż rozporządzenia, zamieszcznego w Nrze IV. (1930) „Przeglądu Społecznego" w rubrycе „Przegląd Ustawodawstwa".

## *Sprostowanie.*

W numerze marcowym naszego pisma wkradła się omyłka drukarska, którą niniejszem prostujemy. W artykule „Wprowadzenie Opiekunów Społecznych we Lwowie, na str. 107, wiersz 26. od góry zamiast „p. Radca Maszkowski" ma być „p. Radca Laskowski".